

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730

REZOLUCJA RADY LIGI NARODÓW

posiada, według źródeł niemieckich, bardzo ostre brzmienie, skierowane przeciwko Polsce

BERLIN, 24 stycznia. (Tel. wł. „Głosu Porannego“) — Tutejsze agencje telegraficzne przynoszą sprawozdania z dzisiejszego, końcowego posiedzenia rady ligi narodów. Piszą one, że sesja rady zakończyła się przyjęciem rezolucji w sprawie mniejszości narodowych.

Rezolucja ta, według źródeł niemieckich, stwierdza przede wszystkim, że POLSKA DOPUŚCIŁA SIĘ POGWAŁCENIA TRAKTATÓW MNIEJSZOŚCIOWYCH.

Następnie rada ligi żąda podobno w tej rezolucji, aby Polska przygotowała WYCZERPUJĄCE SPRAWOZDANIE Z REZULTATÓW DOCHODZEN,

wszczętych w wypadkach, o których mówił min. Zaleski. Sprawozdania te mają być przygotowane PRZED MAJOWĄ SESJĄ.

W dalszym ciągu rezolucji rada ligi podkreśla podobno, że konieczne jest przede wszystkim unikanie wszelkiego roznamiętnienia, a szczególna ODPOWIEDZIALNOŚĆ CIĄŻY W TEJ DZIEDZINIE NA WSZELKICH URZĘDACH, które powinny pod surową odpowiedzialnością czynić maksymalne wysiłki, aby nie tylko likwidować wszelkie starcia, ale PRZY CZYNIĆ SIĘ DO ZGODNEGO WSPÓŁŻYCIA poszczególnych odłamów na terenach o mieszanej ludności.

Na zakończenie posiedzenia przewodniczący Henderson wygłosił dłuższe przemówienie, dziękując delegatom za współpracę, przy czym w innych nielicznych słowach wyraził życzenia,

zawarte w rezolucji, dodając, że obecnie NIE CHODZIŁO BYNAJMNIEJ O SPÓR POLSKO - NIEMIECKI, a o sprawę bezpośrednią ligi narodów, ponieważ miała ona swe źródło

w istniejących traktatach mniejszościowych.

Jutro rano BRIAND MA ZŁOŻYĆ WIZYTĘ NIEMIECKIEMU MINISTROWI spraw zagranicznych Curtiusowi.

Koła niemieckie twierdzą, że po raz pierwszy rada ligi narodów uchwaliła TAKĄ OSTRĄ I NIEDWUZNACZNĄ REZOLUCJĘ.

Należy oczywiście oczekiwać na potwierdzenie tych informacji z bardziej obiektywnych źródeł.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszkiach, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ kilka razy dziennie. Ządać w aptekach i drog.

Ofenzywa Schielego

na traktat z Polską

BERLIN, 24 stycznia. — „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że minister wyżywienia Rzeszy i rolnictwa Schiele przedłożył ponownie obszerną listę planowanych podwyżek celnych.

Schiele domaga się swobody podwyższania cel na rozmaite produkty rolne; w wypadkach, gdy cła są konwencyjne, ministerstwo rolnictwa, względnie

gabinet, ma otrzymać upoważnienie do podjęcia rokowań w sprawie zmiany traktatów handlowych.

Według tego nowego planu, podwyżki celne mają objąć masło, mleko, ser, jaja, jarzyny, owoce, mięso, bydło, drzewo zarówno surowe, jak i przetarte. Gdyby podwyżek tych nie udało się przeforsować, Schiele grozi ustąpieniem z rządu.

Skazany na śmierć na katedrze wykładowcy

MOSKWA, 24 stycznia. — Wypadek, aby człowiek, skazany na śmierć, miał publicznie odczytać, zdarza się chyba po raz pierwszy w dziejach.

Wypadek ten zachodzi w Sowieciech. Prof. Ramzin, który w słynnym procesie przeciwko szeregowi uczonych został skazany na śmierć, a potem ułaskawiony na więzienie, wprowadzany jest co kilka dni do Moskwy i tam przed gronem uczonych miewa stałe wykłady o termodynamice, w której to specjalności prof. Ramzin jest jedynym w Rosji fachowcem.

Prof. Ramzinowi urządzono w więzieniu, oddalonym o 50 km. od Moskwy, formalne laboratorium naukowe.

Walka kobiety z oficerem

Dramatyczna scena na sali sądowej

Z Warszawy donoszą: Zamach samobójczy porucznikowej Męcikowej na sali sądu wojskowego wstrząsnął opinią.

Sprawa była drastyczna, to też rozpatrywano ją przy drzwiach zamkniętych.

Proces ten już dwa razy znajdował się na wokandzie sądu wojskowego w Wilnie ze zmiennym wynikiem.

Pierwszy raz kpt. Kazimierz Sopoćko, syn obywatela ziemskiego, oskarżony przez porucznikową Męcikową, był uniewinniony.

Następnie, wobec skasowa-

nia wyroku przez wojskowy sąd najwyższy, sprawa znalazła się ponownie w pierwszej instancji i tym razem sąd dał wiarę obciążającym zeznaniom p. Męcikowej i skazał kpt. Sopoćkę na wydalenie z korpusu oficerskiego i trzy miesiące więzienia.

I ten jednak wyrok nie utrzymał się, wobec ponownego skasowania go wskutek odwołania wniesionego przez obrońcę.

Sprawę przekazano wreszcie sądowi wojskowemu w Warszawie. Po wyjątkowo wyczerpującym i żmudnym przewodzie sądowym, trwającym od rana do godz. 5 pop., przy przewodnictwie mjr. Słowikowskiego, adw. Sobołkowskemu udało się oczyścić oskarżonego z cięższych na nim od dwu lat zarzutów.

Sytuacja oskarżycielki stała się przykra, co znalazło wyraz w naprężonej sytuacji na sali, gdzie znajdowali się koledy stron obu oraz ich rodziny.

Przewodniczący ogłosił wyrok uniewinniający.

Gdy mjr. Słowikowski przystąpił do referowania motywów wyroku porucznikowa Męcikowa sięgnęła nagle do torebki, wyjęła browning małego kalibru i skierowała broń w okolicę serca. Huknął strzał. Porucznikowa Męcikowa pozostała w tej samej pozycji siedzą-

cej, tylko rewolwer wysunął się jej z ręki i upadł na ziemię.

Por. Męcik skoczył ku oskarżonemu z rewolwerem w ręku, krzycząc jakieś niezrozumiałe wyrazy.

Dopiero gdy rozbrojono i obezwładniono jej męża, zwrócono uwagę na jej błądność i związające bezwładnie ręce. Okazało się, że jest nieprzytomna. Stan nieszczęśliwej jest dotąd bardzo groźny. Lekarze nie ręczą za utrzymanie jej przy życiu.

5 lat banicji dla finansisty włoskiego

RZYM, 24.1. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). — Jeden z poważnych finansistów włoskich, Gualino, skazany został przez sąd na 5 lat przymusowego pobytu na wyspach iberyjskich. Akt oskarżenia zarzucał skazanemu, że dopuścił się obrazy Mussoliniego, poddając jego działalność ostrej krytyce w druku. Gualino był zamieszany w wielką aferę finansową, która doprowadziła do upadku gabinetu Tardieu i nawet stał w związku z tem przed sądem francuskim.

Śledztwo przeciwko b. posłom zakończone zostanie w lutym

Z Warszawy donoszą: Dowiadujemy się, że prowadzone przez sędziego śledczego apelacyjnego, dla spraw szczególnej wagi, p. Jana Demanta, śledztwo przeciwko posłom i byłym posłom, oskarżonym o przygotowanie zamachu na rząd i osadzonym w swoim czasie w twierdzy brzeskiej — dobiega końca.

Materiały dowodowe, nagromadzone w toku śledztwa obejmują obecnie już kilka tomów dokumentów.

W pierwszych dniach lutego rb. śledztwo przeciwko b. więźniom brzeskim będzie zakończone i materiały śledztwa przekazane zostaną do przygotowania aktu oskarżenia.

Starcie w Lancashire

Policja szarżowała strejkujących robotników

BARROWFORD (Lancashire), 24 I. Zgórą 1.000 robotników tkackich oczekiwało przy wyjściu z fabryki na robotników, nie należących do zwiaz-

ków zawodowych, pragnąc pobić ich za nieprzystąpienie do strejku. Policja szarżowała i rozpedziła tłum.

Zastępstwo światowej fabryki
REKLAM NEONOWYCH

poszukuje

agentów - akwizytorów na prowizję.

Tylko pierwszorzędne siły, mogące się wykazać doskonałą praktyką, mogą złożyć oferty sub. „Philneon“ do Redakcji „Głosu Porannego“

Kryzys będzie przewlekły!

Rząd mimo wszystko forsuje zniżkę cen artykułów przemysłowych, nie wyłączając manufaktury

Oświadczenie ministra przemysłu i handlu pułkownika Prystora

WARSZAWA, 23 stycznia. (Iskra) — W dniu 22 b. m. p. minister przemysłu i handlu Aleksander Prystor wvgłosił wobec senatorów i posłów BB. odczyt o położeniu gospodarzem i związaną z nim potrzebą zniżki cen.

— Obecny kryzys nie jest niespodzianką, trwał on nieprzerwanie właściwie w ciągu całego okresu powojennego, a tylko stopień jego natężenia i linja koniunkturalna podlegały zmianom. Istota zaś kryzysu nie została usunięta. Wynikała ona z konieczności umieszczenia na rynkach zbytu wielkiej produkcji, która się rozwinęła wskutek wojny, a dysproporcja między pojemnością rynków zbytu, a wytwórczością stawała

się z miesiąca na miesiąc tak rażąca, zwłaszcza wskutek usamodzielnienia się niektórych rynków światowych, że musiała ona doprowadzić do ostrego kryzysu.

Linja koniunkturalna nie zdradza obecnie tendencji do podnoszenia się, przeciwnie obserwujemy zjawisko dużego i stałego jej spadku. Producent przemysłowy i producent rolny, który utracił rynki zbytu, dusi się o nadmiar zapasów konsumpcji. Spadek zaś cen produktów rolnych pogłębił jeszcze kryzys przez zwięźnięcie rynku konsumcyjnego i wywołał przez silenie w przemyśle, które wyraziło się przez zahamowanie produkcji i zwalnianie robotników.

W Niemczech obniżyły się w cenie tekstylja o 31,8 proc. i pociągnęły za sobą spadek cen odzieży o 9,3 proc., w Polsce zaś przy spadku tekstylji o 18,5 proc., odzież podrożała o 0,8 proc.

Cena jednego kilograma mięsa wołowego żywej wagi wynosiła w końcu listopada 1930 r. 1,10 zł., cena zaś mięsa w hurcie w tym samym czasie wynosiła 2,10 zł., a w detalu 2,92 zł. Różnica ta występuje jeszcze jaskrawiej, gdy weźmiemy cenę kilograma żywej wagi trzody chlewnej i cenę wędlin.

Kwestia obniżki cen na wytwory przemysłowe jest aktualna w całej Europie.

Zniżka cen — droga pertraktacji

Rząd nie zamierza stosować metod administracyjnych przy obniżeniu cen, jednakże posiada do rozporządzenia dosyć środków oślawowych ekonomicznych, które mogłyby zmusić życie gospodarcze do rewizji cen i ich obniżki. Narazie wszakże nie myśli ich stosować, mając nadzieję, że da się osiągnąć obniżkę cen produktów przemysłowych na drodze pertraktacji.

Tańszy surowiec i kompresje

kosztów administracyjnych w przemyśle pozwolą mu na przekalkulowanie i obniżenie ceny swych wytworów.

Pożalenie kredytu nie da się przeprowadzić z miesiąca na miesiąc i trzeba będzie na to pewnego czasu.

Obniżenie cen detalicznych musi nastąpić przede wszystkim na drodze zmniejszenia pośrednictwa handlowego i koncentracji rozproszkowanego kapitału handlowego.

Mniej sklepów

Namnożyła się wielka liczba punktów sprzedażnych detalicznych, która rozproszkowała środki finansowe i powiększyła przez swą ilość koszty handlowe. W województwach zachodnich jeden punkt sprzedażny (mając na uwadze różnorakie sklepy, większe, czy mniejsze) przypada na 51 osób, na kresach Wschodnich zaś, jeden na 88 osób, gdzie na jeden punkt sprzedażny przypada średnio

23.000 zł. rocznego obrotu. Cyfry te wskazują, że w dziedzinie organizacji handlu detalicznego musi nastąpić reorganizacja w kierunku kompresji. Oczywiście, że jest to proces dłuższy i w miarę jego rozwoju nastąpią zalamała słabszych firm handlowych, ale w konsekwencji doprowadzi to do uźdrowienia handlu detalicznego.

Ceny w hurcie i detalu

Rozpiętość cen hurtowych i detalicznych jest bardzo znaczna, np. cena 1 tonny górnosławkiego węgla opałowego loco kopalnia wynosi zł. 36,10, a ceny osiągane za węgiel w detalu wahają się od 66 do 80 zł.; jedna tona żelaza hadlowego na hucie kosztuje zł. 343, a przekalkulowana w cenie detalicznej 490 zł.; 100 kg. nafty loco Borysław — zł. 36 (pierwsza strefa), w detalu zł. 74; 1 kg. żywca trzody chlewnej kosztował w końcu 1930 r. 1,50 zł., a w sprzedaży detalicznej zł. 2,70, kiełbasa wieprzowa zł. 4, szynka zł. 8, mięso wołowe 1 kg. żywca — 1,10 zł., a w detalu — 2,92 zł., 1 kg. pszenicy — 27 gr., a chleba pszenego — 78 gr. i t. d.

Jak widzimy z przytoczonych przykładów, rozpiętość między cenami hurtowymi a detalicznymi jest bardzo wiel-

ka i częstokroć osiąga 35 proc. Nie wynika wszakże stąd, aby drobny kupiec osiągał globalnie tak wysokie zyski, przeciwnie, znajduje on się w bardzo ciężkim położeniu finansowym, a to dlatego, że obroty handlowe są rozproszkowane pomiędzy wielką ilością punktów sprzedażnych, których redukcja jest konieczna.

(Stanowisko nasze wobec akcji, wyhuszczonej przez ministra Prystora, znajdzie Czytelnicy w numerze wczorajszym na kolumnie handlowej. — Przyp. Red.).

W dn. 28 stycznia o 10 rano 1931 roku przy ul. Grabowej Nr. 5-7 kom. Naborowski dokona licytacji w drugim terminie, t. j. niżej szacunku

500 tuz. pończoch jedwabnych f-my „Standard”.

Naruszona równowaga

Wszystkie zaś te zjawiska zażębiły się wzajemnie o siebie i wstrząsnęły równowagą sytuacji gospodarczej na całym świecie. Od przywrócenia tej równowagi, t. j. od dostosowania wzajemnego wszystkich elementów produkcji i zbytu należy usunięcie kryzysu. W każdym bądź razie wszystko wskazuje na to, że będzie on przewlekły.

Charakterystycznym zjawiskiem dla obecnego kryzysu jest wielkie rozwarcie t. zw. nożyce, to jest wielka dysproporcja między cenami produktów rolnych i wytworów przemysłowych z jednej strony, a z

drugiej rozpiętość cen towarów w hurcie i w detalu. Wszystkie próby, zastosowane przez rząd w celu wpłynięcia na zwyżkę cen płodów rolniczych nie odniosły skutku. Mamy do czynienia z przewlekłym kryzysem cen rolniczych, a cen zboża w szczególności.

Wskaźnik cen artykułów przemysłowych miał spadek prawie o połowę mniejszy, niż wskaźnik cen artykułów rolniczych. Rozpiętość t. zw. nożyce powiększyła się w ciągu ostatnich dwóch lat o 10 punktów, a nawet w porównaniu z kwietniem 1928 r. — 25,7.

Najmniejszy spadek cen w Polsce

Sprawa cen artykułów przemysłowych oraz cen surowców posiada dla nas olbrzymie znaczenie i jest nad wyraz aktualna nie tylko przez konieczność dostosowania się różnych dziedzin życia gospodarczego wewnątrz kraju, ale także przez wzgląd na stosunki międzynarodowe. Nasze wewnętrzne życie gospodarcze nie może długo opierać się jedynie i wyłącznie na wysokiej ochronie celnej artykułów przemysłowych i musi dostosować się do ogólnej, zmieniającej się sytuacji, a przede wszystkim do panującej światowej tendencji w dziedzinie cen. W przeciwnym bowiem razie nad naszym życiem gospodarczym zawisłoby wielkie niebezpieczeństwo niekonkurencyjności naszych wy-

tworów przemysłowych z takimże zagranicznymi, co wywołałoby wielki u nas import, a zahamowałoby eksport.

Z dziedziny tej przytoczyć możemy szereg charakterystycznych przykładów. Wskaźnik cen hurtowych wyrobów przemysłowych spadł od października 1929 r. do października r. ub. w Anglii o 17,3 proc., we Francji o 16 proc., w Czechosłowacji o 13,9 proc., a w Polsce o 11,8 proc.; tekstylja spadły w Niemczech o 31,8 proc., we Francji o 23,7 proc., w Stanach Zjednoczonych o 26,6 proc., w Polsce o 18,5 proc. Gdyby więc ten proces miał się odbywać w tym stosunku nadal, to warunki konkurencyjne polskie będą się stale pogarszały.

Bez zniżki zarobków

Na zmniejszenie rynku konsumcyjnego, a co zatem idzie i na pogłębienie kryzysu wpływa także i bezrobocie, które w

styczniu r. b. osiągnęło u nas 332.000 osób.

Rząd uważa za bardzo niepożądany objaw tendencję zniżkową w płacach zarobkowych i robotniczych, gdyż zmniejszenie się zarobków robotniczych i pracowniczych łącznie z bezrobociem wpłynęło by w dalszym ciągu na skurczenie się i tak już małego rynku konsumcyjnego.

Te ostatnie zjawiska stwarzają także konieczność przystosowania cen detalicznych do warunków rynku konsumcyjnego, a w szczególności do zmniejszania rozpiętości między cenami hurtowymi a detalicznymi.

Przed 100 laty Detronizacja cara Mikołaja I przez sejm

13 stycznia 1831 r. Powraca wysłany do Mikołaja wraz z ks. Lubeckim hr. Jezierski i zdaje sprawę z nieustępliwego stanowiska cara, oraz szerzy popłoch, przedstawiając ogrom sił Rosji.

16 stycznia. Do dyktatora Chłopińskiego przybywa delegacja sejmowa, żądając przedstawienia sobie sprawozdania Jezierskiego. Chłopiński szerzy również popłoch, przedstawiając olbrzymią przewagę Rosji i radzi mimo wszystko jeszcze próbować układów. Wreszcie oświadcza, że bić się przeciw swemu monarsze nie chce i władzę powierzoną sobie jedynie dla utrzymania kraju od anarchji, składa.

17 stycznia. Powstaje „Towarzystwo Patriotyczne” (Mochnicki). Władzę przejmuje na razie rada najwyższa.

20 stycznia. Poseł z Końskich, Roman Sołtyk, wnosi projekt ustawy: 1) Rodzinę Romanowów usuwa się od tronu polskiego. 2) Polaków poza obrębem Królestwa uwalnia się od przysięgi na wierność carowi. 3) Lud polski jest wszechwładny i sam o sobie stanowi. Wniosek przekazano komisji Naczelnym wodzem izb obierają ks. Michała Radziwiłła.

25 stycznia. Marszałek sejmowi Władysław Ostrowski otwiera obrady nad wnioskiem Sołtyka. Poseł Jędrzejewski, Jan Ledóchowski nie dopuszcza do przeciągania obrad, wołając głośno: „To co jest w naszych sercach, niechaj wyjdzie przez nasze usta, wyrzeknijmy więc razem: Niema Mikołaja!” Okrzyk podchwycyło i w ten sposób detronizacja Mikołaja przeszła przez akłamację. Wniosek zaś Sołtyka upadł.

W tym samym dniu odbył się w Warszawie uroczysty pochód żałobny na cześć powieszonych rosyjskich dekabrystów: Pestela, Murawjewa, Rylejewa, Bestużewa i Kochowskiego.

29 stycznia. Uchwała o rządzie narodowym.

30 stycznia. Prezesem rządu narodowego zostaje ks. Czartoryski, członkami: W. Niemojewski, T. Morawski, Barzykowski i Lelewel.

Dr. med.
S. Malowist
Choroby uszu, nosa i gardła.
Gdańska 37. Tel. 115-93
Ordynuje od 12-2 i od 3-4 pp.

Dr. HELLER
powrócił

DŹWIĘKOWY
KINO-TEATR



Dziś i dni następnych!

Wytwórnia Metro Goldwyn-Mayer

Pierwszy dźwiękowiec króla reżyserów
Cecil B. de Mille'a

DYNAMIT

Potężny dramat ludzkich namiętności, rozgrywający się w środowiskach przepychu i w kopalniach węgla.

W rolach głównych **CONRAD NAGEL i KAY JOHNSON**

Pocz. o g. 3.30 pp., w sobotę i niedzielę o godz. 11 przed południem.

Ceny miejsc na pierwsze seanse od 1.— zł.
Passe-partouts i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne

Laval tworzy gabinet!

Briand kategorycznie odmówił przyjęcia teki premjera

PARYŻ, 24 stycznia. (Pat.) — Pierwszy dzień kryzysu parlamentarnego poświęcony został przez prezydenta Doumergue'a tradycyjnym naradom z wybitnymi mężami politycznymi. — Większość liderów zajęła zdecydowane stanowisko:

albo rozwiązanie parlamentu, albo utworzenie gabinetu, opierającego się na szerokiej republikańskiej koncentracji, pozwalającej na wytworzenie określonej większości, której nie posiadały poprzednie gabinety, a zwłaszcza gabinet Steega.

Panuje ogólne przekonanie, że kryzys gabinetowy będzie rozwiązany dość szybko, jeszcze w najbliższych dniach.

Przypuszczają, że dziś popołudniu

prezydent powierzy utworzenie gabinetu senatorowi Laval, b. ministrowi pracy w gabinecie Tardieu.

Liczne głosy przemawiają również za Briandem.

lecz osoby zbliżone do ministra spraw zagranicznych zapewniają, że utworzenia gabinetu nie zechce się on podjąć wobec konieczności poświęcenia się całkowicie sprawie organizacji u-

nij europejskiej, czemu przeszkodziłyby jego zajęcia jako premjera.

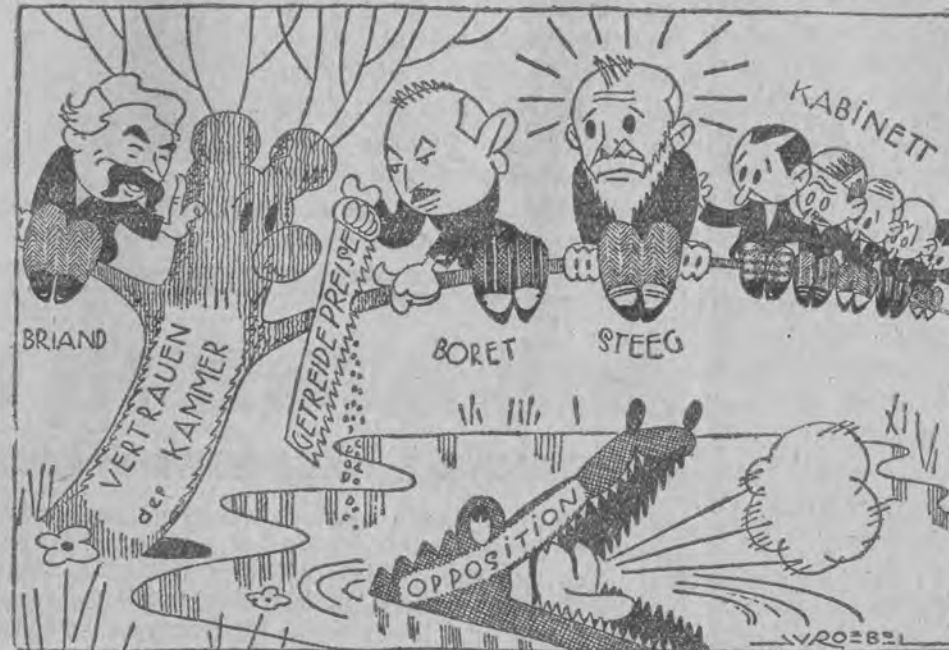
Gdyby senator Laval nie potrafił utworzyć gabinetu, możliwe, że prezydent zwróci się

do deputowanego Flandina, dawniejszego ministra handlu w gabinecie Tardieu.

PARYŻ, 24 stycznia. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) —

Prezydent republiki powierzył misję tworzenia gabinetu senatorowi Lavalowi. Najpierw prezydent zaproponował stanowisko premjera Briandowi, ale spotkał się z jego strony ze stanowczą odmową. Laval był już trzy razy ministrem, a ostatnio w gabinecie Tardieu. Przed utworzeniem gabinetu Steega usiłował on również utworzyć gabinet, ale mu się to wtedy nie udało. Najbliższe godziny pokażą, czy tym razem sen. Laval będzie miał więcej szczęścia.

Przesilenie francuskie w niemieckiej karykaturze



Minister rolnictwa, Boret, sprawą cen zboża podcina gałąź, na której siedzi cały rząd, wyjąwszy „nieetykalnego Brianda”.

Marsz. Gouraud



gubernator wojenny Paryża ma podobno stać na czele sprzymierzonych wojsk polsko - rumuńskich w wypadek jakichś poważnych ewentualności.

Walki uliczne w stolicy Hiszpanji

MADRYT, 24.1. (Tel. wł. „Głosu Porannego”). — Miało tutaj dzisiaj miejsce bardzo poważne starcie uliczne między studentami monarchistami i republikanami. W rezultacie 7 osób odniosło poważne rany. Policja użyć musiała bardzo ostrych środków, aby opanować sytuację i rozprędzić walczących. Uniwersytet w Madrycie został zamknięty. Studenci zapowiedzieli na poniedziałek powtórzenie demonstracji.

Grypa szaleje

TOKIO, 24.1. (Tel. wł. „Głosu Porannego”). — Panuje tutaj epidemia grypy o intensywności, jaka się już od 10 lat nie zdarzyła. Urząd zdrowia przy ministerstwie spraw wewnętrznych komunikuje, że od pewnego czasu umiera w Tokio codziennie przeszło 60 osób na tę chorobę.

BIAŁOGRÓD, 24 stycznia. — (Pat.) — W Białogrodzie, jak również na prowincji, gwałtownie szerzy się epidemia grypy. Władze sanitarne odbyły konferencję, celem zapobieżenia epidemii przez wydanie odpowiednich zarządzeń.

Złote interesy prezydenta Rzeszy

„Nowoczesny alchemik” przed sądem w Monachjum

MONACHJUM, 24.1. (Tel. wł.). Rozpoczął się tu przed sądem proces, który ma wszelkie dane na to, aby go nazwać... sensacyjnym. Naturalnie „sensacyjność” jego polega nie na tem, że szeregi alchemików wciąż mimo postępów cywilizacji zajmujące opinie publiczną, z bogactwami się jeszcze o jedno nazwisko — Tauzend, ale na tem, że wśród trzeźwych, słynących z rozwagi Niemców, zdołał ów Tauzend znaleźć tylu lekkomyślnych ludzi, którzy tak chętnie i szczerze otwierali przed nim kieszenie, dając mu środki na jego „doświadczenia”.

Sąd posiada liczne jego „prace naukowe”, o których jednak z lekceważeniem odzywają się uczeni, wezwani w charakterze rzeczoznawców. Wszystko jednak nie zadawało Tauzenda i dopiero, wpadłszy na pomysł „robienia złota”, poczynił się „na swoim miejscu” naturalnie, dzięki pomocy ludzi postronnych.

Najbliższym jego pomocnikiem i współpracownikiem jest niejaki Rinhardt, który zaznajomił go z panją Schilbach i dał mu możność „pożyczenia” od niej 100,000 mk. Schilbachowa miała... szczęśliwą rękę, gdyż od tej chwili pieniądze zaczęły płynąć ku Tauzendowi szerokim potokiem. Założył on towarzystwo, które jednak wkrótce zlikwidował, aby założyć inne w miarę tego, jak napływały nowe środki. Im dalej tem rzadziej spotykał się mistrz Tauzend z odmową wysokich pożyczek.

Trzeba zaznaczyć, że pieniądze dawano mu nie dla jego „pięknych oczu” lecz dopiero po zademonstrowaniu wynalazku, który zamieniał zwykłe proszki rudy i chemikaliów... czyste złoto. Na niejednej z tych „demonstracji” Tauzend pokazywał drobne ilości wytopionego przez siebie złota. Naturalnie uczeni eksperci tłumaczyli owe zjawienie się złota wyłącznie prestidigitatorskimi zdolnościami p. Tauzenda.

Specjalnie należy podkreślić wypadek z panią Meinholdową i jej synem, od których Tauzend wyłudził przeszło 300,000 mk. Wogóle zdołał on pożyczyć od różnych ludzi przeszło 1,000,000 mk., których nie puścił na wiatr. Rzucił on co prawda pieniędzmi dość szeroko na prawo i lewo, lecz zdążył również zakupić 2 piękne majątki M. in. poszkodowany jest również prezydent Rzeszy, Hindenburg, i gen. Ludendorff.

Ostatecznie Tauzend znalazł się w więzieniu, gdzie przesiedział około dwóch lat, co — rzecz naturalna — odbiło się nieco na jego wyglądzie zewnętrznym, nie pozabawiając go jednak pewności siebie i tupetu.

Rzecz naturalna, iż centralnym punktem procesu jest wyświetlenie tajemnicy, czy Tauzendowi udało się kiedykolwiek wyprodukować choćby tylko ziarnko złota. Oskarżony twierdzi, że tak. Jeżeli doświadczenia, które czynił on w więzieniu nie udawały się, to winę tego należy przypisać nie jemu, lecz ekspertom, w których obecności musiał on te doświadczenia przeprowadzać. Tak np. jeden z profesorów już po pół godzinie nie chciał dalej prowadzić doświadczenia, które wymaga wielu godzin, a nieraz i dni. Inny znów twierdzi, że w obecnym stanie nauk chemicznych z góry już odrzuca on możliwość wyrobienia złota, choćby nawet ujrzął to na własne oczy. Trzeci nie chciał dać Tauzendowi obietnicy, że utrzyma wszystko w tajemnicy, wobec czego Tauzend sam przerwał doświadczenie. Pomimo to jednak Tauzend twierdzi, że w jednym wypadku po trzech dniach pracy zdołał on wyprodukować ośm gramów złota pomimo, iż podczas pobytu w więzieniu cierpiał bardzo na oczy.

Na pytanie Przewodniczącego, czy Tauzend podtrzyma w dal-

szym ciągu poprzednie swoje twierdzenie, iż posiada on w bankach depozyty wyprodukowanego przez siebie złota, oskarżony oświadcza, że obecnie depozytów takich nie posiada, a co do przeszłości daje odpowiedź wymijającą.

Dla cierpiących na reumatyzm i chorych na grype

Niezwykłe skuteczny środek o nieocenionej wartości!

Pani T. Nowikowa, Wilno, ul. Dobrej Rady 25, pisze nam m. in.: Od dłuższego czasu cierpiałam na reumatyzm i podagrę. Cierpienia moje i bóle były częstokroć wprost nie do zniesienia. Wypróbowałam już wiele środków, lecz niestety wszystkie okazały się bezskuteczne. Przez przypadek dowiedziałam się o tabletkach Togonal, które też zażyłam od pewnego czasu i stwierdzić mogę, że skuteczność działania Togonal okazała się prosto cudowną. Otrzymałam bowiem dawną swobodę ruchów i pozbyłam się zupełnie tych tak dokuczliwych i przykrych bólów. Ostatnio zaniemogłam na grype. I w tym wypadku nie omieszkałam natychmiast zażyć kilka tabletek Togonal, dzięki któ-

rym już drugiego dnia czułam się zupełnie rześką i zdrową. Doprawdy Togonal jest środkiem o nieocenionej wartości! Podobnie jak pani N. piśsze wiele tysięcy chorych, którzy przy reumatyzmie, podagrze, grypie, przebiegniach, bólach nerwowych i głowie przyjmowali Togonal z równie wspaniałym skutkiem. Tabletki Togonal są zupełnie nieszkodliwe i przynoszą ulgę również w chronicznych wypadkach. Togonal w naturalny sposób usuwa pierwsiatki chorobotwórcze i w zarodku zwalcza wszelkie niedomagania. Oryginalne tabletki Togonal są do nabycia we wszystkich aptekach. Spróbujcie dziś jeszcze, lecz żądajcie stanowczo tylko Togonal. Niema bowiem nic lepszego. 378—3

Przesilenie w labour party?

Niezależni socjaliści zerwali dyscyplinę partyjną

LONDYN, 24.1. (Tel. wł. „Głosu Porannego”). — Partja pracy przeżywa znowu poważne trudności. Dzisiaj przywódca grupy niezależnych socjalistów, dokoła których gromadził się również lewe skrzydło labourystów, oświadczył, że grupa ta nie czuje się już związana dyscypliną partyjną i że w przy-

szłości głosować będzie za rządem Mac Donalda tylko o tyle, o ile jego posunięcia odpowiadać będą postulatowi niezależnych socjalistów. Wspomniana grupa liczy w Izbie gmin 30 posłów. Jej stanowisko spowodowało, że przedwczoraj w komisji rząd znalazł się podczas jednego z głosowań w mniejszości.

Ośrodek żydowski na Krymie

MOSKWA, 24.1. — Pisma sowieckie podają, iż odbył się pierwszy zjazd delegatów stworzonego na Krymie Frajdorskiego okręgu żydowskiego. Okręg ten, do którego weszły części okręgów eupatoryjskiego i dzankojkiego, jest

obecnie najobszerniejsza ze wszystkich jednostek administracyjnych Krymu. Łączy on w sobie 38 sołowień wiejskich, w tej liczbie 13 żydowskich, 2 niemieckich i 18 mieszanych.

Skandaliczny wyrok paryskiego sądu przysięgłych



Georges Thille

Paryski sąd przysięgłych popełnił przed kilku dniami fatalną pomyłkę, która doprowadziła do wielkiego publicznego skandalu.

Oskarżony był murarz Thill, brutalny, okrutny pijak, który przez lata w nieludzki sposób malretował żonę i dzieci. Ale pewnego razu, gdy po pijanemu znowu zaczął katować swoją nieszczęśliwą żonę, przeciwstawił mu się jego najstarszy, 17-

letni syn i doprowadził go do przytomności. Nazajutrz potworny ojciec zastrzelił swego syna, gdy ten spał w swym łóżku.

Sędziowie przysięgli uważali za stosowne uniewinnić Thilla, aczkolwiek popełnił on zbrodnię po zastanowieniu się, bowiem nawet włączył światło elektryczne w sypialni syna, aby móc lepiej mierzyć do ofiary. Sędziowie ci wynieśli wyrok umiarkowany, ponieważ nawet najmniejsza kara, przewidziana przez prawo, w postaci 3 lat więzienia, wydawała im się zbyt wysoka.

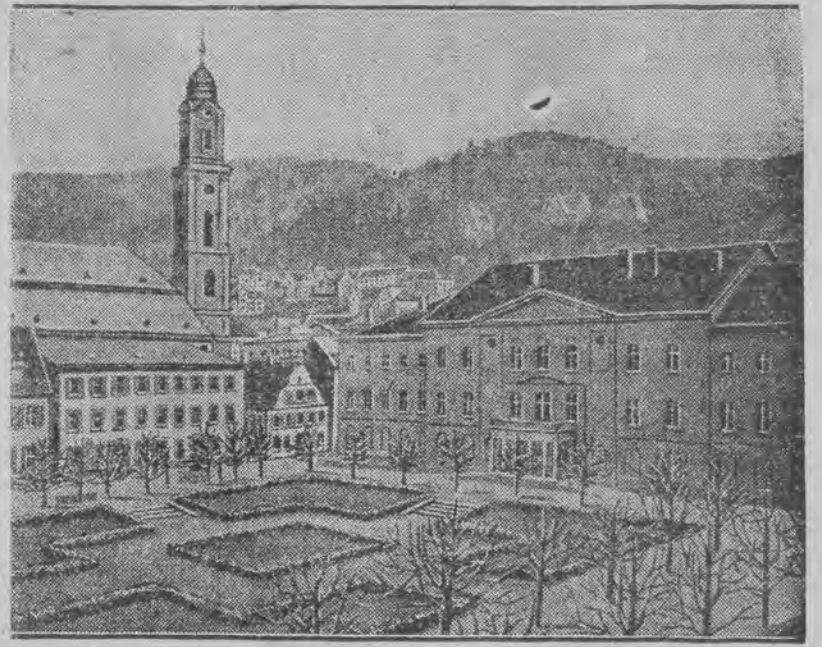
Fatalny wyrok spowodował olbrzymią akcję protestacyjną w prasie. Znany feljetonista „dziennika „Oeuvre“, Georges de la Fouchardiere, doszedł w swym oburzeniu tak daleko, że nazwał przysięgłych „hordą idjotycznych złoczyńców, tuzinem tępych ostróg“.

Skutki tego fatalnego wyroku nie kazały długo na siebie czekać. Przedwczoraj wieczorem uniewinniony morderca powrócił, jakgdyby nigdy nie, do swego mieszkania. Przedtem oczywiście dla dodania sobie

animuszu podpisał solidnie w zamieszkim szyneczku. Ale dwaj jego synowie stanęli w drzwiach mieszkania i wyrzucili mordercę brata z powrotem na ulicę.

Niestety ta usprawiedliwiona rewolta miała drogo kosztować pocziwych chłopców, którzy czynowi towarzyszyła groźba, aby Thill nie pokazywał się swojej rodzinie więcej na oczy, bowiem zabiją go, jak wściekłego psa. Thill udał się natychmiast do Paryża pod opiekę sądu, gdzie złożył przeciwko swym synom skargę o gwałt i groźbę zamordowania.

Plac przed uniwersytetem w Heidelbergu



gdzie doszło do poważnej demonstracji, studenckiej, którą rozpędziła policja, używając palek gumowych.

Jak kradną w sklepach Złodzieje i kleptomani są pełni pomysłowości

W ostatnich ośmiu dniach aresztowano w Berlinie 60 złodziei sklepowych. Większość aresztowanych posiadała fałszywe paszporty i fałszywe dokumenty.

Największa liczba kradzieży dokonywana jest w sklepach. Słynnym swego czasu procesem na ten temat była rozprawa przeciwko pani Röder i towarzyszącej. Umiejętność w fachu złodziejskim doprowadziła ją do mistrzostwa. Rekordem w świecie złodziejskim była dokonana przez nią kradzież całej wyprawy ślubnej. Jednym z największych jej czynów była kradzież całego serwisu, złożonego z 24 części. Nie więc dziwnego, że wiele bogatych domów towarowych, nauczonych doświadczeniem, utrzymuje stale własnych detektywów.

Wiele też sklepów jest tak urządzonych, aby możliwość kradzieży była minimalna. O-

czywiście, radykalnie przeciwdziałać kradzieżom jest trudno. Istnieje znaczna liczba złodziei „okolicznościowych: kradną, co im wpada pod rękę. Wielu jest również kleptomaniów — w większości rekrutują się z kobiet. Przeważnie puszczają te kobiety wolno, gdyż należą do dobrej klienteli.

I tak np. żona pewnego wyższego urzędnika była pierwszą rzeczą klientką wielkiego domu składowego. Kradła, co mogła. Wskutek wyrzutów sumienia przesyłała następnie do sklepu całą należność za zabrane rzeczy. Gdy pewnego razu przybyła do sklepu, zauważono, że schowała bluzkę. Bez wszelkich przeszkód odeszła do domu, w sklepie zanotowano tylko markę skradzionej bluzki. W kilka dni później nadeszła pieniądze. Ponieważ przekonano się, że ta pani jest złodziejka, pilnie ją obserwowano. Ku zdziwieniu personelu sklepowego pani owa stała więcej pieniędzy przesyłała, aniżeli wynosiła cena skradzionych rzeczy, stwierdzonych przez personel.

Kleptomanija, rekrutująca się przeważnie z pośród kobiet, ma swoje uzasadnienie, swoje przyczyny. Trzeba pamiętać o tym, że niektóre kobiety, którym zarobki mężów nie starczą na modne ubiory, pragną koniecznie stroić się. W swojej „pracy“ złodziejskiej panie takie przeważnie posługują się płaszczem, torbą lub zarekawkiem.

Niektóre kobiety kradną rzeczy tylko większej wartości; są wyrafinowane, sprytnie i bardzo obojętne. Często posługują się również nogą, łokciem strącając z lady np. koronki.

Z szczególną zręcznością „pracowała“ pewna pani w sklepach jubilerskich. Kazała sobie podać do wyboru większą ilość pierścionków. W

tym momencie wszedł do sklepu „zebrak“. Do nadstawionego kapelusza rzuciła „zebrakowi“ jabłuznę, a równocześnie skradziony pierścień.

W sklepach jubilerskich przeważnie „pracują“ już mężowie. Jeden z przyłapanych złodziei kradł przy pomocy galki woskowej, umieszczonej pomiędzy obcasem a podeszwą. Jego towarzysz oglądał jakiegoś kosztowności, spuszczał niewidocznie jeden z nich na ziemię, a drugi wciskał je do galki woskowej i wychodził.

Sposoby kradzieży praktykowane w wielkich miastach są podziwu godne pod względem pomysłowości, są często tak skomplikowane, wymagają takiej zręczności, iż błędnie wobec nich sztuka czarnoksiężka.

Oszczędność przyczyną bezrobocia!

Taką śmiałą teorię wygłasza znany ekonomista angielski Keynes, dodając, że każde oszczędzone 4 szylingi tworzą jeden dzień bezrobocia jednej osoby.

Najlepszym środkiem przeciw bezrobociu jest rozrzucenie i przedewszystkiem przeprowadzenie szerokich planów budownictwa.

Zamiast tworzyć bezrobocie przez oszczędność, lepiej byłoby zburzyć całą południową część Londynu (od Westminsteru do Greenwich) i znów ją odbudować.

Przy tej okazji należy przypomnieć, że również znany ekonomista holenderski, prof. Limpeng, uważa, iż przyczyną obecnego kryzysu jest w dużej mierze oszczędność.

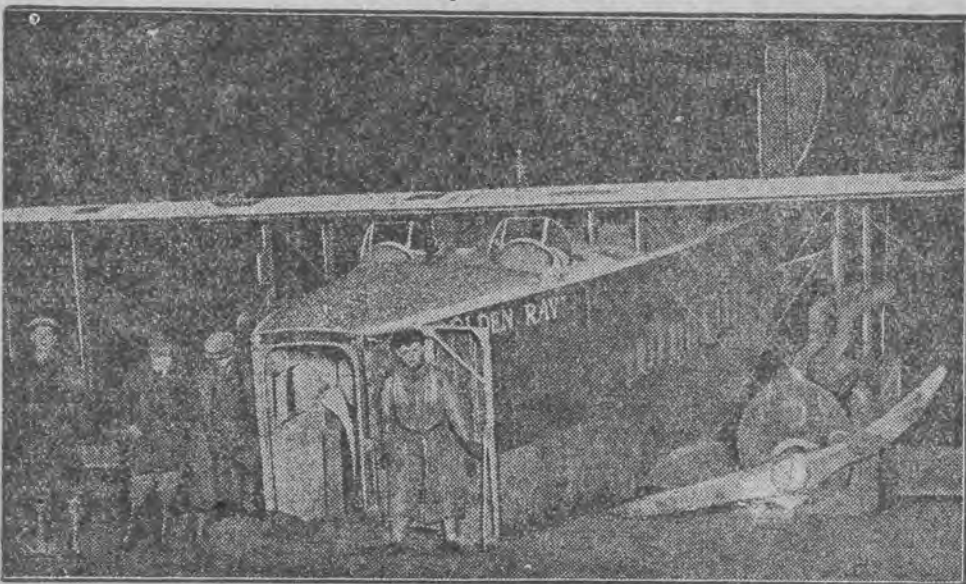
Sredniowiecze w Bułgarii

W ostatnich dniach wszystkie wypożyczalnie filmów i wszyscy właściciele kin w Bułgarii otrzymali anonimowe listy z groźbami, w których ostrzegani są przed sprwadaniem do kraju filmu „Na zachodzie bez zmian“.

Autorzy listów grożą, że nie dopuszczą do wyświetlania tego filmu, chociażby nawet mieli użyć przemocy. Najprawdopodobniej li-

sty te pochodzą od nacjonalistycznych i faszystowskich organizacji, w pierwszym rządzie od faszystowskiej korporacji „Obrona ojczyzny“. Demonstrowanie filmu Remarque'a w Bułgarii wydaje się być i tak wątpliwe, bowiem tamtejsza cenzura już dawniej wydała zakaz wyświetlania filmu „Front zachodni 1918“ i wystawienia sztuki angielskiej „Kres wędrówki“.

Złoto spada z nieba



Samolot francuski, który odbywał podróż z Londynu do Paryża z ładunkiem złota wartości około 3.500 tysięcy złotych, musiał z powodu defektu

w motorze wylądować w południowej Anglii, przyczem odniósł poważne uszkodzenia. Jeden z pilotów z rewolwerem w ręku pełnił straż przy cennym

ładunku aż do chwili, gdy jego towarzysze sprowadzili pomoc i ulokowali złoto w bezpiecznym miejscu.



Pocz. o 12. Na 1-szy seans miejsca o 1 50 gr.

Na ogólne żądanie
Szan. Publiczności

nieodwołalnie poraz ostatni. — Niebawala tragedia maclerzyńska z najgłośniejszą tragiczką świata

Henny PORTEN — w — **BEZ SERC-BEZ DUSZY**
arcyfilmie

Ilustracja muzyczna pod kier. L. KANTORA

SPECJALNY DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO” Z DNIA 25. I. 1931 R. NR. 7.

Sześć brylantowych guzów

POWIEŚĆ SENSACYJNA J. VIRA.

Ciąg dalszy.
ROZDZIAŁ IV.

Defektyw Gourn

Stońce stało już dość wysoko na niebie, kiedy pokojówka wpadła do sypialni baronowej Wentry z przerażoną twarzą.

— Co się stało? — zapytała baronowa, zrywając się ze snu.
— Pani baronowo — krzyknęła pokojówka — szafka pancerna...

Baronowa bez słowa zerwała się z łóżka i po chwili stała już przed otwartą skrytką. W tej chwili wszedł do pokoju młody baron, jednym rzutem oka zorientował się w sytuacji i krzyknął na pokojówkę.

— Dlaczego nie zaalarmowa no przedewszystkiem mnie? Kiedy skonstatowano kradzież? Ale, przecież leży tu cała biżuterja. Co właściwie brakuje?

— Guzy, panie, guzy.

— Guzy? — powtórzył Gaston oszołomiony. — Kto pierwszy skonstatował, że szafka jest otwarta?

— Ja, panie baronie, — odpowiedziała pokojówka. — Czy mam opowiedzieć?

— Tak, tak — zawołała baronowa Wentry, budząc się ze zdumienia. — Skąd znalazła się w tym pokoju?

— Zgubiłam grzebień od włosów i szukałam go w całym domu, tutaj także. Kiedy weszłam, wzrok mój padł natych-

miast na otwarte drzwi balkonowe...

— Czy nie zamknęłaś ich wczoraj?

— Nie, panie baronie. Jaśnie pani posłała mnie na spoczynek, więc byłam przekonana, że pan baron będzie łaskaw... Kiedy zobaczyłam otwarte drzwi, od razu przeczulałam, że musiało się stać coś niedobrego, a po chwili spostrzegłam, że drzwiczki szafki są tylko przymknięte...

Przez chwilę panowało ponure milczenie. Pierwszy otrząsnął się Gaston.

— Tak, mamo, — rozpoczął pocieszającym głosem. — Niestety, nie da się już nic zmienić. Nie powinnaś tracić równowagi ducha. Kamienie mógł zabrać, mojem zdaniem, tylko ktoś, kto znał klauzulę testamentu w sprawie pierworodztwa, bo żaden zwykły włamywacz nie pozostawiłby całej biżuterji nienaruszonej. Sprawa się udała i...

Spojrzał na twarz matki, na której malowała się bezbrzeźna rozpacz.

— Kochana, złota matczko, — powiedział zaniepokojony, — odezwiń się do mnie. Wynajmę jednego z najlepszych detektywów dla wysledzenia złodzieja, ale odzyskanie kamieni będzie miało dla mnie tylko wówczas wartość, jeżeli zachowasz spokój. Czy zechcesz się opanować, mamo?

— Gastonie, — zawołała ba-

ronowa, obejmując syna za szy-

— Boże wszechmocny, co ma znaczyć ten rabunek? Gdyby twe życie miało być zagrożone przez to dziedzictwo, to wolałabym z niego zrezygnować. Bo przecież tyś powiedział: tylko jeden człowiek mógł być zainteresowany w posiadaniu tych kamieni i ten jeden człowiek jest hyeną, która porwała mego małego Alfreda. Boże, mój Boże. Ochroń moje dziecko. Przerazenie ogarnia mnie na myśl, że ten, który cię kazał okraść, mógłby wybrać inną drogę i kazać cię zamordować.

— Wróc do swej sypialni, mamo, — prosił Gaston serdecznie. — Przecież jestem przy tobie. Przedewszystkiem

blagam cię, opanuj się i bądź spokojna.

W tej chwili weszła pokojówka, która poprzednio usunęła się z pokoju.

— Pani baronowo — powiedziała cicho — przyszedł komisarz policji w towarzystwie jakiegoś cywilnego pana. Czy mam tych panów wprowadzić? Pani baronowa wróci może teraz do sypialni?

— Proszę chwilę poczekać, — polecił baron Gaston i wprowadził matkę z pokoju, namawiając ją czułymi słowy, aby się jeszcze położyła i starała opanować zdenerwowanie.

W międzyczasie urzędnik śledczy rozpoczął przesłuchiwanie. Młody baron wrócił i obojętnie obserwował zeznania służby, bo był przekonany, że sprawcą włamania jest kto inny. Po dwóch godzinach komisarz Gourn zakończył przesłuchiwanie i zwrócił się do barona:

— A pan panie baronie, czy nie mógłby mi dać ewentualnie jakiejś wskazówki?

— Hm, myślę, że nawet wiele wskazówek, panie komisarzu!

— Rzeczywiście? — zawołał detektyw ożywionym głosem.

— Proszę, niech pan siądzie! — ciągnął Gaston. — Aby pan wszystko zrozumiał, muszę się zająć dość daleko w przeszłość. A więc niech pan słucha!

Z wielką uwagą wysłuchał

detektyw znane nam już wydarzenia. Twarz jego pozostała nieruchoma, jedynie dwie czerwone plamy na policzkach zdradzały głębokie zainteresowanie.

— Przypuszcza pan więc, — rozpoczął, gdy młody baron skończył swe opowiadanie, — że ten, kto porwał pańskiego brata, dokonał również tego włamania?

Gaston potwierdził skinieniem głowy.

— Tak jak się sytuacja przedstawia, nie mam co do tego żadnych wątpliwości — dodał. — Czy nieufność mego dziadka jest uzasadniona, to prawdopodobnie nigdy nie wyjdzie na światło dzienne. Mój biedny ojciec zmarł, będąc również o tem przekonany i mogę śmiało dodać, że jego przedwczesny zgon stoi w związku z tem.

Nastąpiła chwila ciszy, podczas detektyw zaczął na nowo:

— A pan nie wie nic o swym zaginionym stryju? Czy nigdy od owego czasu nie dał więcej znaku życia?

— Nic o tem nie wiem. Moja matka napewno mi powiedziała, gdyby nadeszła o nim jaka wiadomość.

— Ach, przepraszam. Czy nie mógłbym osobiście porozmawiać z pańską matką o tych sprawach? — zapytał detektyw Gourn.

(D. c. n.)

DWA OBCE ŚWIATY

arcyfilm
króla reżyserów
E. A. DUPONTA

Olsniewająca wystawa!
Porywająca treść!
Skarbnica natchnionych melodji!

DWA obce światy

film, który otwiera nową erę w kinematografji dźwiękowej

Wkrótce
Grand-Kino

DŹWIĘKOWY KINOTEATR „CAPITOL”

Dziś i dni następnych!

Film dla wszystkich narodów świata. Arcydzieło dźwiękowe będące apelem do uczuć ludzkości i smutnym świadectwem dla współczesnej kultury i cywilizacji. — Reżyserji genialnego S. Van Dyke twórcy filmu „POGANIN”

Białe Cienie

Piękno natury, miłość i życie mieszkańców cudnych i malowniczych wysp Mierz Południowych, oto kanwa, na której się snuje piękna i poetyczna fabuła tego filmu.

W rolach głównych:

Raquel Torres i Monte Blue

NADPROGRAM:

Dźwiękowy dodatek i aktualności z kraju

Ceny miejsc nadal popularne.

Początek w dni powszednie o 4., w sob., niedz. i święta o 2-ej

Dźwiękowe Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Dawno niewidziany, a przez pleć piękną oczekiwany
IWAN PETROWICZ w filmie dźwiękowym p. t.

Noc Upojen

Dramat donżuana, który po raz pierwszy poznał miłość. — W rolach głównych:

IWAN PETROWICZ Agnes hr. Esterhazy i Brita Appelgreen.

Nadprogram: Wesoły Gollbroda rywal Fleischera.

Początek przedstawień o godz. 4 pp., ost. 10.15, w sob. niedz. i święta o g. 12 w pol., ost. 10.15.

Ceny miejsc normalne, na porankach zniżone.



CASINO

Dziś po raz ostatni!

Początek o godz. 4.30. W soboty i niedziele poranki od godz. 12-ej po cenach

75 gr. i zł. 1.

SKĄD NIEMA POWROTU

Wstrząsający dramat erotyczny wg powieści Kischa.
Tragedja kobiety shanbionej. Ostatnie godziny skazańca i... kobiety.

Równowaga budżetu łódzkiego jest zależna od zrealizowania 3-miljonowej rządowej pożyczki kanalizacyjnej

Magistrat ściągnął o 100 procent więcej zaległości podatkowych, niż było preliminowane

5-miljonowy preliminarz dodatkowy podwyższa budżet samorządu na r. 1930-31 do 45.651.535 zł.

Samorząd łódzki znajduje się obecnie w okresie ustalania budżetu dla swej przyszłej gospodarki. Ponieważ redakcja zamierzeń finansowych jest pierwszorzędem zadaniem miasta, zwróciliśmy się do kierującego obecnie zastępczo finansami samorządu, p. ławnika Kuka o wyjaśnienia w tej sprawie. P. ławnik Kuk udzielił nam poniższych ciekawych informacji na interesujący nas temat.

— W najbliższy wtorek — mówi p. ławnik Kuk — rada miejska m. Łodzi zajmie się wnioskiem magistratu w sprawie budżetu dodatkowego na rok budżetowy 1930-31, kończący się, jak wiadomo, w dniu 1 kwietnia b. r. Budżet ten uchwalony przez radę miejską w lutym ub. roku, uległ pewnym zmianom w związku z kryzysem ogólnym, dającym się silnie we znaki Łodzi, w sensie zredukowania wydatków, a to wskutek niemożności otrzymania poważniejszych pożyczek dla miasta na cele inwestycyjne.

W maju ub. r. uchwalony budżet poddany został rewizji, a następnie przez władze nadzorcze zatwierdzony. Obecnie, kiedy pozostało nam do końca roku budżetowego zaledwie dwa miesiące, magistrat przystąpił do t. zw. obrachunku ostatecznego, który we wtorek przedstawiony zostanie radzie.

Rada miejska w maju ub. r. preliminowała na wydatki zwyczajne 27.918.000 zł., na wydatki inwestycyjne 13.129.000 zł., a więc razem sumę 41.047.122 zł.

Obecnie radzie miejskiej przedłożyliśmy budżet ostateczny, który przewiduje na wydatki zwyczajne 30.285.509 zł. i 13.366.026 w wydatkach inwestycyjnych, a więc łącznie 45.651.535 zł.

Dochody zwyczajne podwyższone zostały z 30.381.046 zł. na 35.195.672 zł. w budżecie zwyczajnym, zaś we wpływach inwestycyjnych zmniejszono dochody z 10.666.076 na 10.455.863 zł.

Z powyższego zestawienia wynika, że przelew budżetu zwyczajnego na nadzwyczajny wynosi 4.604.412 zł., to znaczy, że miasto zaoszczędziło ze zwyczajnych wpływów sumę 4.600 tys. zł. na wydatki inwestycyjne, a więc na budowę dróg i ulic, na rozbudowę parku ludowego (zatrudnienie bezrobotnych robotników sezonowych), na budowę szkoły na ul. Rokicińskiej i t. p.

Ciągle wzrastająca nędza proletariatu naszego miasta znalazła w budżecie swój wyraz w zwiększonych wydatkach wydziałów pracy i opieki społecznej i zdrowotności publicznej. Pomimo okoliczności, że w maju przy układaniu oszczędnościowego budżetu nie tknie to wcale budżetu tych dwóch wydziałów, samorząd łódzki musiał obecnie dodatkowo przyjąć na opiekę społeczną 300

tysięcy zł., a na zdrowotność publiczną około pół miliona złotych.

W innych natomiast wydziałach gospodarki miejskiej dla znalezienia równowagi koniecznym się stało zaprowadzenie dalekoidących oszczędności.

Dla zrównoważenia budżetu bezwzględnie potrzebna nam jest przyznana Łodzi w kwietniu ub. roku 3-miljonowa pożyczka kanalizacyjna, która to suma figuruje w budżecie po stronie dochodów. Niezrealizowanie tej pożyczki spowodować

by musiałoby deficyt budżetu, w wysokości owych 3 milionów zł.

Po załatwieniu przez radę miejską budżetu dodatkowego, komisje radzieckie zajmą się pracą nad budżetem na rok 1931-32, który jest obecnie po uchwaleniu go przez magistrat przepisywany w odpowiedniej ilości egzemplarzy dla pp. radnych.

Z jakich źródeł pochodzą sumy w wysokości 5 milionów zł., dzięki którym budżet stał zrównoważony? — zapytuję p. ławnika Kuka.

Dodatkowe wpływy miasta składają się przede wszystkim — brzmi odpowiedź — ze zwiększonych dochodów podatkowych w stosunku do przewidywanych w tym względzie sum. Przede wszystkim ściągnięto o prawie 100 proc. więcej zaległości podatkowych. Poza to, co dla naszego życia gospodarczego jest wielce charakterystyczne — wpływy z podatku od zaprotestowanych weksli są wyższe o blisko 400 tysięcy zł., t. zn., że zamiast preliminowanych 300 tysięcy zł., z tego ty-

tułu, otrzymaliśmy 700 tysięcy złotych.

Jeżeli chodzi o wpływy z podatków państwowych, w których miasto posiada udział, t. j. np. z podatku obrotowego i dochodowego — to zakończenie roku budżetowego przyniesie nam prawie te cyfry, jakie przewidywaliśmy, a które są mniejsze w porównaniu z ubiegłym rokiem o 25 procent.

Z tych cyfr wynika, że stan naszego przemysłu, jego obrót i dochód zmniejszyły się w porównaniu z r. 1929 o jedną czwartą.

Oprócz wspomnianych wpływów komunalnych miasto miało inne dochody, składające się z drobnych pozycji, które również są nieco wyższe, jak w ub. roku. W ten sposób wpływy te łącznie z oszczędnościami przeprowadzonymi pozwoliły samorządowi pokryć zwiększone o 5 milionów wydatki, a tem samem zrównoważyć budżet.

— Z czego — pytamy w dalszym ciągu — samorząd pokrywa wydatki, związane z budową kolonii mieszkaniowej na Polesiu?

— Otrzymałoby na ten cel — odpowiada p. ławnik Kuk — od Banku gospodarstwa krajowego 3.560.000 zł.

Ponieważ miasto nie posiada innych funduszy na budowę na Polesiu, magistrat łódzki prowadzi ją ściśle w ramach tego kredytu. Domy na Polesiu będą ostatecznie wykończone w roku bieżącym, przyczem 2 z nich oddane zostaną do użytku prawdopodobnie w maju b. r., reszta zaś w lipcu.

— A z jakich funduszy budowano w roku ubiegłym kanalizację?

— Prowadziliśmy budowę kanalizacji na podstawie przyznanego, a niezrealizowanego nam kredytu 3 - milionowego. Siłą rzeczy musieliśmy, wobec nieotrzymania pożyczki, czynić wydatki z wpływów zwyczajnych. Z tego to powodu magistrat obecnie zalega różnym dostawcom i nie z innej przyczyny ograniczyć musimy na razie realizowanie innych zobowiązań samorządu. Liczymy jednak bezwzględnie na to, że przed wpływem bieżącego roku budżetowego realizacja pożyczki kanalizacyjnej nastąpi.

Na tem skończyliśmy rozmowę z p. ławnikiem Kukiem, dziękując mu za interesujące informacje z tej tak ważnej dziedziny życia samorządu łódzkiego. St. Gel.

P. Annie Waksmanównie i Jej rodzinie z powodu zgonu Ojca

b. p. Izraela

wyrażają głębokie współczucie

Marcelostwo Opoczyński

Koleżance Annie Waksmanównie z powodu zgonu Jej nieodżałowanej pamięci Ojca

b. p. Izraela Waksmana

składają wyrazy szczerego współczucia.

PERSONEL
firmy „M. Opoczyński”

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 59, nasz ukochany Mąż i Ojciec

B. P.

Salomon Frenkel

Wyprowadzenie drogi nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, z domu żałoby przy ul. Zawadzkiej 21, nastąpi dziś, w niedzielę, o godz. 1 po poł., o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Żona, dzieci i rodzina.

Podburzony tłum napadł na policjanta 13 osób zasiadło na ławie oskarżonych

Między zamieszkałym w domu, przy ul. Grabowej 3 Józefem Dziegielem a właścicielem tego domu Teodorem Wesolowskim dochodziło ostatnio do ostrej scysji na tle nieplacenia przez Dziegiela należności komornianych.

W dniu 25 października ub. roku Dziegiel spotkał przed domem Wesolowskiego i rzucił się na niego, chcąc go pobić. Wesolowski uciekł i po chwili wrócił w towarzystwie starsz. poster. Koziarskiego. Zastali oni już w bramie domu tłum, który przyjął wobec nich groźną postawę. W tym momencie nadeszła żona Wesolowskiego ze swą 20-letnią córką Marją. Dziegiel przy pomocy lokatorów tego domu Franciszka Tomczaka i Franciszka Łochowskiego rzucił się na poli-

cjanta, wciągnęli na podwórze i dotkliwie go pobili.

Na pomoc Koziarskiemu nadbiegł przechodzący tamtędy posterunkowy Kubara, który również został pobity. Zawzwano oddział policji, który mimo obrzucania go przez tłum kamieniami zlikwidował zajęcie oraz doprowadził do komisariatu Dziegiela, Tomczaka, Łochowskiego oraz 10 osób z pośród napastującego policjantów tłumy.

Wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych: Józef Dziegiel, Franciszek Tomczak, Franciszek Łochowski, Teofil Kozak, Marja Palanowska, Franciszek Przybyła, Bolesław Miler, Stanisław Bergunt, Bronisław Krajewski, Stanisław Polanowski, Katarzyna Sokołowska, Helena

Kozak i Władysława Neszdowicz.

Sąd skazał po przesłuchaniu świadków pierwszych trzech oskarżonych po 2 miesiące więzienia, pozostałych zaś z powodu braku dowodów winy uniewinnił.

14.000 dzieci szkolnych dożywiane jest przez województwo i magistrat

W związku z panującym bezrobociem — zarówno magistrat m. Łodzi, jakoteż komitet wojewódzki niesienia pomocy najbardziej potrzebującym — dożywiania dzieci w szkołach powszechnych w Łodzi. Z pośród 62.000 dzieci, uczyszających do szkół powszechnych w Łodzi, ze stałej pomo-

cy żywnościowej obu wymienionych instytucji korzysta około 14.000 dzieci, przyczem komitet wojewódzki niesienia pomocy 6.000 dzieci, zaś ośmiem tysięcy dzieci jest dożywiane przez magistrat m. Łodzi. Działwa otrzymuje porcje mleka, bułki, rozdzielone raz lub dwa razy dziennie. (a)

Wiadomości bieżące

Doraźna pomoc dla bezrobotnych

Zgodnie z uchwałą rady miejskiej magistrat wydał już węgiel pierwszej partii bezrobotnych w liczbie przeszło 2 000 osób po 4 korce.

Od jutra rozpoczyna się rejestracja dalszych partii bezrobotnych (czterech tysięcy osób). Po rejestracji jeszcze w tym tygodniu bezrobotni ci otrzymają węgiel ze składów miejskich.

Co się tyczy rozszerzenia dotychczasowej akcji pomocy dla bezrobotnych, to odnośnie wniosku mniejszości rozpatrzony zostanie na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej. (b)

Paryski redaktor w Łodzi

Bawi w Łodzi redaktor naczelny „Gazety Polskiej” w Paryżu, największego pisma polskiego na wychodźstwie we Francji i jednego polskiego pisma codziennego w Paryżu, znany literat i dziennikarz p. Wacław Budzyński, który jest jednocześnie prezesem towarzystwa imienia marszałka Piłsudskiego we Francji i przedstawicielem biura pracy państwowej na wychodźstwie.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Pl. Kościelny 10); A. Charemzy (Pomorska 10); E. Müllera (Piotrkowska 46); M. Epszajna (Piotrkowska 225); Z. Gorzyckiego (Przejazd 59); G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Niezapomniany bohater obrazu

„Burza nad Azją”

najznakomitszy

TRAGIK ROSYJSKI

INKISZYNOW

ukaze się w najnowszej rewelacji filmowej

Żółtolicy Kapitan

Wkrótce

CASINO

W dniu 24 stycznia r. b. po ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu

ś. † p.

MICHAŁ ZIELIŃSKI

wieloletni urzędnik Banku Handlowego w Warszawie S.A. Oddziału w Łodzi

Zmarły pozostawia po sobie pamięć bezgranicznie wiernego pracownika i nieskazitelnie prawego i uczynnego człowieka.

Niech Mu ziemia lekka będzie.

Dyrekcja, Prokurenci i Pracownicy Banku.

W dniu 24 bm. po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu

ś. † p.

Michał Ziełiński

urzędnik Banku Handlowego w Warszawie S.A. Oddziału w Łodzi.

Eksportacja zwłok z kaplicy przedpogrzebowej przy Kościele św. Krzyża na stary cmentarz katolicki odbędzie się w dniu 26 bm., w poniedziałek, o godz. 3-ej popołudniu.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i życzliwych pozostali w głębokim smutku

Żona i Rodzina

Pensje od 50 do 20.000 złotych

Olbrzymia rozpiętość zarobków pracowniczej Łodzi

Według uzyskanych z zestawień o podatku dochodowym od uposażeń danych — najwyższą pensją urzędniczą na 1 stycznia r. b. była kwota ponad 20.000 złotych miesięcznie (pisarz hipoteczny, wybitni fachowcy w przemyśle i t. d.) Zasadniczo jednakże ustalono jeden tylko wypadek pobierania pensji ponad 20.000 zł. Natomiast w dziewięciu wypadkach uposażenie służbowe, z tytułu pracy, wynosiło 15.000 do 20.000 zł. W 21 wypadkach od 10 do 15.000 złotych, w 36 wypadkach od 2.500 do 5.000 złotych, w 186 wypadkach od 2 do 2 i pół tysiąca zł., w 339 wypadkach — od 1 do 2 tysięcy, w 1.521 wypadkach od 500 do 1.000 zł. w stosunku miesięcznym.

Kwoty powyższe wymieniają

kategorie pracowników umysłowych sytuowanych bardzo dobrze, wręcz świetnie, aż do usytuowanych dostatecznie włącznie.

Jeżeli chodzi o gorzej sytuowanych pracowników umysłowych — w 2.035 wypadkach zanotowano kwoty uposażeń w wysokości od 250 do 500 zł., w 1.426 wypadkach — od 100 do 200 złotych, zaś w 320 wypadkach — poniżej 100 złotych w stosunku miesięcznym.

Co się tyczy plac robotni-

czych — jeżeli chodzi o robotników, zatrudnionych na dwa dni w tygodniu, których liczba w tygodniu bieżącym wynosi 3.320 osób, zarabiają oni od 8 do 20 złotych tygodniowo (przepracowują dwudniowo). Robotników zatrudnionych na 3 dni w tygodniu, jest 19.975, zarabiają oni od 12 do 36 zł. tygodniowo. Więcej zarabiają robotnicy specjalnie uzdolnieni, których praca wchodzi w zakres pracy umysłowej.

Ponad 80.000 robotników, ze równo przemysłu włókienniczego, jak innych przemysłów, a nawet rzemiosł, zarabia, w związku z dorywczością tylko zatrudnieniem poniżej wymienionych stawek, od tych robotników gorzej usytuowani są tylko bezrobotni, nie otrzymujący żadnych zapomóg.

CZEKOLADA

Kosma

(dawniej „SAROTTI“)

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

Groźny pożar w Rudzie Pabjanickiej

Pogorzelnicy nie zdołali uratować swego mienia

Noc wczorajszej, około godziny 2 nad ranem, nad Rudą Pabjanicką ukazała się łuna pożaru powstała wskutek wybuchu ognia w domu mieszkalnym, przy ul. Łakowej nr. 61, należącym do Jakuba Malolepszego.

W domu tym zamieszkiwały cztery rodziny robotnicze, składowane się z 19 osób.

Pożar powstał z nieustalonych dotychczas przyczyn, w mieszkaniu Malolepszego, w czasie, kiedy wszyscy domownicy spoczywali we śnie i szybko objął całe zabudowania. Alarm obudził wszystkich lokatorów domu, niektórzy z nich jednak zdołali uciec wyłącznie w biegnie.

Mimo energicznej akcji ratunkowej nie zdołano uratować płonącego domu, jak również nie udało się wynieść urządzeń mieszkaniowych, ani nawet pościeli i garderoby.

Straty, spowodowane pożarem, wynoszą około 30.000 złotych.

Pogorzelnicy pospieszyli z pomocą ludność miasta Ru-

dy Pabjanickiej, wśród której zainicjowaną została zbiórka dobrowolna na rzecz dotkniętych pożarem. Ponadto grupa obywateli wróciła się do magistratu m. Rudy Pabjanickiej, o asygnowanie pewnych sum na pomoc dla pogorzelników. Mimo braku funduszy miejskich, magistrat rudzki asygnował na początek kwotę złotych 100.

Zachodzi podejrzenie, iż pożar powstał wskutek napalenia na noc żelaznego piecyka, skąd wypadł płonący węgiel, od którego zajęło się leżące przy piecu drzewo i następnie podłoga oraz ściany drewnianego budynku. (a)

Farbiarnie i wykończalnie zredukowały 20 procent robotników

Stan uruchomienia w firmach należących do związku wykończalni i farbiarni okręgu łódzkiego przedstawiał się następująco:

Przez 4 dni w tygodniu pracowało 13 firm, które zatrudniały 3295 robotników, przez 3 dni, 4 firmy (321 robotników) przez 2 i pół dnia, 1 firma (230 robotników), przez półtora dnia, również 1 firma (47 robotników).

Ogółem więc w okresie tym pracowało 19 firm zatrudniających 3893 robotników.

Jak widać z powyższego, za-

równy ilość firm pracujących, jak i liczba zatrudnionych robotników w wykończalniach i farbiarniach okręgu łódzkiego uległa poważnemu zmniejszeniu. Liczba robotników zmniejszyła się o 20 do 25 procent, co tłumaczyć należy brakiem zamówień w przemyśle włókienniczym, na skutek długotrwałego kryzysu.

Ilość dni pracy (2 i pół i 1 i pół) tłumaczy się przede wszystkim tem, iż notowane są tutaj firmy, pracujące po 5 godzin dziennie na jedną zmianę. (ag)

Z żałobnej karty

W dniu 24 b. m. rozstał się z tym światem b. p. Michał Ziełiński.

Od trzech dziesiątków lat przeszło Zmarły pracował w Banku Handlowym w Warszawie, Oddziale Łodzi. Obarczony wielostronną i żmudną pracą, był niezmordowanym w wypełnianiu włożonych nań obowiązków i zaskarbił sobie nieograniczone zaufanie i ogólną życzliwość.

Charakteru prawego i uczynnego, był cichym pracownikiem społecznym i gorącym patriotą.

Pozostawia po sobie szczerą żal i pamięć człowieka, który więcej żył i czynił dla społeczeństwa i otoczenia niż dla samego siebie. Pokój Jego Cieniom

60 tys. bezrobotnych zarejestrowanych w Łodzi i okręgu łódzkim

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński) w dniu 24 stycznia 1931 r. było w ewidencji bezrobotnych zarejestrowanych 60,378, w tem w samej Łodzi 44,086, w Pabjanicach 4,071, w Zgierzu 4,285, w Zdunskiej Woli 2,675, w Tomaszowie Mazow. 3,562 w Konstantynowie 634, w Aleksandrowie 396, w Rudzie Pabjanickiej 669.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 20,102 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 16,991 bezrobotnych.

Trzecia część restauracji

znajduje się w dobrym stanie sanitarnym

Miejskie komisje sanitarne przeprowadziły oględziny wszystkich znajdujących się na terenie miasta restauracji, cukierni, jadalni i t. d. W wyniku kontroli stwierdzono poprawę ogólnego stanu sanitarnego tej kategorii przedsiębiorstw w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Na ogólną liczbę 542 zakładów, poddanych kontroli 194 (36 proc.) znaleziono w zupełnie dobrym stanie sanitarnym, 259 (48 proc.) w średnim stanie sanitarnym i 89 (16 proc.) w złym stanie sanitarnym.

We wszystkich stwierdzonych wypadkach uchybień wydano odpowiednie zarządzenia, co do kilku nastu zaś przedsiębiorstw, których pomieszczenia i stan nie odpowiadają wymogom sanitarnym — wystąpiono z wnioskami o likwidację ich.

CHLEB SZLIFERA.

Jeżeli dbasz o swoje zdrowie, jedz chleb Szlifiera. Jest to czysto żytni chleb wypiekany pod opatentowaną receptą dr. Szlifiera. Liczne rezesze konsumentów przekonały się, że zalecane walory tego chleba są rzeczywiste.

Posiada nietylko w dużej ilości witaminy, ale jako lekkostrawny i smaczny chleb jest zalecany przez pp. lekarzy.

Clou Karnawału -- to maskarada naszej Straży Ogniowej w dniu 1-go lutego r. b. w salach Filharmonji i Oazy przy ul. Prez. Narutowicza 20

Wielka Maskarada pod nazwą „Kwiat Wiśni”

6 kosztownych nagród dla najładniejszych maski. — Mnóstwo niespodzianek. Przygrywać będą 3 orkiestry. Tani bufet- gorąca kuchnia! — Wstęp 10.— zł. A więc spieszcie wszyscy na Maskaradę ŁSOO. 2-a wejścia przez restaurację Oazy i do Filharmonji.

Tiefjen



generalny intendent pruskich teatrów państwowych, objął kierownictwo artystyczne festiwalów w Bayreuth.

Łkrzynka do listów

Do Redakcji „Głosu Porannego” w mieście

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z korespondencją umieszczoną w poczynym piśmie Sz. P. p. t. „Wielki skandal pod bokiem Łodzi” z dnia 13.I. 1931 r. w nr. 13 „Głosu Porannego”, proszę na podstawie art. 21 i 22 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dziennik Praw R. P. nr. 14 1919 poz. 186) o zamieszczenie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że przekroczenie budżetowe za rok 1929-30 wyniosło 200,000 złotych, prawdą jest natomiast, że wyniosło zł. 27,755,35 i spowodowane było na mocy odpowiedniej uchwały rady miejskiej koniecznością zatrudnienia bezrobotnych, prawdą jest również, że niedobór za rok budżetowy 1929 i 1930, wskutek ogólnego kryzysu, wyniósł zł. 127,607 gr. 68.

2) Nieprawdą jest, że zadłużenie miasta Rudy Pabjanickiej wynosi w chwili obecnej zł. 700,000, natomiast prawdą jest, że wynosi zł. 549,363 gr. 03 i zadłużenie to spowodowane zostało zakupem gruntów p. p. Wejgta i Machera, która transakcja została przeprowadzona nie za mojego urzędowania.

3) Nieprawdą jest, że zasiłki dla bezrobotnych z funduszu bezrobocia były obracane na różne cele według uznania magistratu.

Nieprawdą jest, że poprzedni magistrat wypuszczają czeki bez pokrycia, gdyż za cały czas mojego urzędowania czeki wypuszczone przez magistrat Rudy Pabjanickiej miały pokrycie w odpowiednich instytucjach bankowych.

Wszystkie moje zarządzenia zarówno finansowe jak i gospodarsze miały zawsze podstawę w uchwałach rady miejskiej względnie magistratu.

Racz przyjąć Sz. P. Redaktorze wyrazy szacunku

Z poważaniem
(-) Adam Łatkowski,
b. burmistrz Rudy Pabjanickiej.

ZABAWA W Y. M. C. A.

Dzisiaj od godz. 5-ej po poł. w świetlicy polskiej YMCA (Piotrkowska 89) odbędzie się zabawa towarzyska z tańcami, na którą członków i sympatyków zaprasza komitet organizacyjny.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

Koncert taneczny

Very Pietrakiewicz i Ireny Popielskiej w teatrze Kameralnym

We wtorek wystąpili na wspólnym koncercie w sali teatru kameralnego słynna primabalerina b. baletu Diagileffa, p. Vera Pietrakiewicz, znakomita solistka teatru „Palace” w Paryżu i „Blue Birds” p. Irena Popielska, oraz Marjan Winter, tancerz zespołu Diagileffa i Anny Pawłowej.

Występ znakomitej trójki wywołał w kołach łódzkich zwolenniczek i zwolenników Terpsychory zrozumiałe zainteresowanie. To też sala teatru kameralnego była po brzegi wypełniona publicznością.

Artyści zgotowali widzom niebyłą niespodziankę, odtwarzając nader bogaty i artystyczny program. W pierwszej części koncertu Vera Pietrakiewicz zaprezentowała się publiczności, jako klasycyzna tancerka baletowa o skończonych technice tanecznej. Artystka z wielką plastyką odtworzyła cały szereg utworów, wprowadzając widownię w zachwyt.

Najmocniej wypadł w interpretacji Very Pietrakiewicz „Cake - Walk” (muz. Claude Debussy), który był skończoną kreacją taneczną, oraz warjacje do muzyki Eric Satie Labbange, wykonane z wielkim poczuciem rytmu i piękna.

Irena Popielska, dawno w Polsce niewidziana, po powrocie z tournée po Hiszpanji, Portugalji i Francji, skrytykowała się, jako doskonała tancerka charakterystyczna. Z właściwą sobie bezpośredniością

i czarem, otaczającym jej wysmukłą figurę, wykonała ona wyśmienicie kilka pięknych tańców, które śmiało uważać można za syntezę jej stylu. W „Poleczce” Straussa i „Mazurku” Zawadzkiego artystka znalazła ujęcie dla swego prawdziwego, czarującego i lekko tonowanego temperamentu, stylizując jednocześnie wszystkie elastyczne ruchy i pas. P. Popielska celuje szczególnie we wszelkich tangach, które najwydajniej przed nią da ponad inne tańce. Jeden z głównych walorów jej stylu znalazł właśnie swe odzwierciedlenie w tańcu hiszpańskim p. t. „Tango Macareng” do muz. Pannaventura Iniguez, które odtańczyła z wdziękiem i z wielką impresją, porwijąc formalnie całą widownię. Artystka w tango włożyła nie tylko talent i umiłowanie tańca, ale wprost nerwy i duszę.

Zarówno Verze Pietrakiewicz, jak i Irenie Popielskiej publiczność zgotowała owacje i obdarzyła tancerki pięknymi kwiatami.

Marjan Winter partnerował obu solistkom w różnych efektownych i wielce artystycznych tańcach w sposób godny wyróżnienia.

Wieczór stał na ogół na wysokim poziomie artystycznym i pozwolił przez dwie godziny oddychać atmosferą najczystszej sztuki.

Należałoby sobie życzyć, aby występ baletu Diagileffa został w Łodzi powtórzony, ale w większej sali, tak, aby mógł być dostępny dla szerokiej rzeszy publiczności. SGL.

Teatr miejski

Dzisiaj 4.00 „Tragedja Florencka” i „Raz, dwa, trzy”
8.30 „Ukochana nieprzyjaciółka”
Jutro 8.30 „Ukochana nieprzyjaciółka”

Dzisiaj o 4 oraz we wtorek i środę wieczorem pożegnalne występy K. Junoszy - Stepowskiego w „Tragedji florenckiej” i „Raz, dwa, trzy” Molnara.

Dzisiaj i poniedziałek wieczorem „Ukochana nieprzyjaciółka”.

Sala „Mannteufel” Zaehodnia 43 Żydowski Teatr „NOWY ARARAT” Kameralny „NOWY ARARAT”
Dzisiaj, 2 przedst. o g. 7.45 i 9.45
„Kółko się kręci”

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj o 5 „Dobra wróżka”.
Dzisiaj i dni następnych wieczorem Stefanja Jarkowska w komedji Connors'a „Rozy”.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj o 4 i 8.15 wiecz. „Pod zarządkiem przymusowym”.
Jutro i wtorek „Konto X” z Kazimierzem Szubertem.

Sala FILHARMONJI
Dzisiaj w niedzielę o godz. 8.30 wieczór
4-ty i ostatni koncert
Ch. Grober
Artystka Teatru „Habima”
Z nowym programem
Szczegóły w programach i Biletach od 1 zł. w kasie Filharmonji.

TEATR W SALI GEYERA
Dzisiaj o godz. 4.15 pp. i 8.15 w. po raz ostatni sztuka w 6 akt. Gabryeli Zapolskiej p. t. „Kaśka Karjatyda”.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO.
W niedzielę, dnia 1 lutego odbędzie się w salach wolnej wszechpolki (Nowo - Targowa 24) akademicki wieczór towarzyski, urządzony staraniem „Samopomocy Bratniej” studentów W. W. P. w Łodzi.

Gości czekają niezwykle niespodzianki, a bez troski studencki humor, który królować będzie niepodzielnie na zabawie, daje rękojmię miłego i wesołego spędzenia wieczoru.

Wejście wyłącznie za zaproszeniem. Czysty synek przeznaczony na opłacenie czesnego za niezamierzonych studentów.

Odczyty

ODCZYT W T. P.
W lokalu towarzystwa przyrodniczego im. Staszica (park Sienkiewicza) w niedzielę o godz. 12-iej odbędzie się odczyt mag. K. Gaertnera p. t. „Zasady chemji koloidalnej”.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.
Polski Czerwony Krzyż uprzedmie zawiadamia, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12,30 w poł. w sali polskiej YMCA, Piotrkowska 89, p. dr. Kryszek wygłosi odczyt n. t. „O zapobieganiu chorobom serca”. Wejście bezpłatne.

Furtwängler



objął muzyczne kierownictwo festiwalów wagnerowskich w Bayreuth.

„ESPERANTO JEZYK MIĘDZY-NARODOWY”

W dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 odbędzie się w lokalu gimnazjum im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46) odczyt p. mgr. Lidji Zamenhof na temat: „Esperanto jezyk międzynarodowy”. Prelegentka we właściwy sobie ciekawy sposób przedstawi słuchaczom obecny stan ruchu esperanckiego.

KURSY JEZYKÓW OBCYCH.

Wydział oświatowy polskiej YMCA (Piotrkowska 89) przyjmuje zapisy pań i panów do nowych grup na kursach językowych angielskiego, niemieckiego i francuskiego. Lektje odbywają się w godzinach wieczorowych w małych kompletach, metodą konwersacyjną.

Kongres sjonistów odłożony?

„Daily Telegraph” donosi, że kongres sjonistyczny, który miał być otwarty w dniu 24 lutego, został odłożony do maja, ponieważ wszystkie siły organizacji sjonistycznej muszą być skoncentrowane na propagandzie finansowej.

Film nagrodzony złotym medalem.
Dzieło najwyższej doskonałości technicznej.
Reżyserji genialnego
E. A. DUPONTA
ATLANTIC
następny dźwiękowy przebój
LUNY

Dyskwalifikacja Petkiewicza skrócona

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu PZLA. postanowiono skrócić dyskwalifikację nałożoną we wrześniu przez zarząd na Petkiewicza o 3 miesiące, wobec czego termin dyskwalifikacji skończy się 18 lutego.

Tunney majorem marynarki

Niczego sportowcy amerykańscy tak nie żalują, jak wycofania się mistrza świata w boksie G. Tunney'a z aktywnego sportu. Tunney przebił się przez eliminacyjne walki dość niespodziewanie pokonał Dempsey'a na punkty, a następnie w walce rewanżowej potwierdził swą wyższość. Wkrótce jednak ożenił się z wnuczką miliardera Carneggie i syt sławy i dolarów pożegnał się z ringiem.

Tytuł przeszedł w ręce Niemca Schmelinga, czego amerykańskie nie mogą przeboleć.

Tunney w zaciszu domowego ogniska studjuje. Niedawno uzyskał stopień oficera marynarki, a ostatnio nawet został awansowany na majora.

Phil Scott powraca na ring

Agielski mistrz wagi ciężkiej Phil Scott, o którym pisano, że zakończył swą karierę bokserką, na nowo zabrał się do treningu. Pragnie on koniecznie rewanżu z włoskim bokserem Campolo. Rewanż ten odbędzie się w najkrótszym czasie w Buenos Aires.

Nowy król menażerów piłkarskich

Potęga organizacyjna klubu „A. C. Arsenal”

London. Do niedawna „królem” futbolowym świata był wiedeńczyk Alfred Schaffer. Obecnie na forum międzynarodowego sportu futbolowego wysunął się Chapman, wieloletni menażer londyńskiego „Arsenal”. Zaangażowany on został w roku 1925 przez „Arsenal”, drużynę, która nie marzyła jeszcze o tym, aby zmierzyć się z potęgami futbolowymi Anglii, w walce o królewski puchar.

Nowy menażer zabrał się energicznie do pracy. Nie śpiąc i nie jedząc trenował w dzień i w nocy swą „jedenastkę”, wprowadzał surowe regulaminy, doskonalił systemy ćwiczebne, aż wreszcie dokazał swego. „A. C. Arsenal” stanął w roku ubiegłym do walki o puchar Anglii i rozegrałszy 22 zwycięskich meczów z leaderami ligi, zajął pierwsze miejsce i zdobył puchar

Dlaczego major Ryszaneck

nie został prezesem sekcji tenisowej „Legji”

Jak donosi „Iskra” sprawa walnego zgromadzenia wojskowego klubu sportowego „Legja”, na którym dojdzie miało do tumultu i protestów z powodu wyboru ppłk. Ryszanecka na stanowisko prezesa klubu, przedstawia się inaczej, niż to opisała część prasy.

Mianowicie nie odbywało się walne zgromadzenie klubu „Legja” lecz jedynie walne zgromadzenie autonomicznej sekcji tenisowej tego klubu. Odkomenderowany w swoim czasie do więzienia w Brześciu ppłk. Ryszaneck był prezesem sekcji tenisowej.

Na walnym zgromadzeniu tej sekcji, odbytem przy udziale około 40-tu osób, po załatwieniu spraw bieżących, delegat zarządu głównego, mjr. Piasecki, postawił kandydaturę ppłk. Ryszanecka na stanowisko prezesa sekcji.

Przewodniczący zgromadzenia stwierdził, że innej kandydatury nie ma i — kiedy na sali rozległy się oklaski — zgodnie z przyjętym powszechnie zwyczajem ogłosił, że wyboru prezesa dokonano przez aklamację.

Wbrew doniesieniom prasy nie rozległy się w tej chwili żadne protesty, natomiast jeden z obecnych na zgromadzeniu, a mianowicie mjr. Loth oświadczył, że ppłk. Ryszaneck prawdopodobnie wyboru nie przyjmie z powodu nawału prac w wyższej szkole wojennej.

Wobec tego oświadczenia przewodniczący zebrania, zawiesiwszy obrady, zwrócił się telefonicznie do ppłk. Ryszanecka z zapytaniem, czy przyjmie stanowisko prezesa, a po chwili powrócił na salę i potwierdził słowa mjr. Lotha, mów-

iąc, że ppłk. Ryszaneck rzeczywiście z powodu nawału prac prezesury sekcji tenisowej objąć nie może i za wybór dziękuje.

Po tem oświadczeniu przewodniczącego, jeden z obecnych na zgromadzeniu zażądał głosu w sprawie formalnej, a następnie w sprawie prowadzenia obrad, stawiając wniosek o wyrażenie votum nieufności przewodniczącemu.

W głosowaniu wniosek ten znaczną większością odrzucono, poczem dokonano wyboru mecz. Wesońskiego na stanowisko prezesa sekcji.

**Zapisujcie się
na członków L.O.P.P.**

„Manitoba” we Wiedniu

wygrała dalsze dwa mecze

Kanadyjska drużyna „Manitoba” bawiąc przejazdem we Wiedniu rozegrała tam dwa spotkania. Pierwszy mecz z Wiener E. V. zakończył się zdecydowanym zwycięstwem kanadyjczyków w stosunku 4:0. W drugim meczu walczyły dwa zespoły. Team A składał się z następujących graczy: Putee, Goebel, Vev, Morris, Pidcock, Hill i Lederer. Team B: Williamson, Callun; dr. Watson, Kenzie, Demmer Sell.

W obecność 2.500 widzów drużyny te rozegrały niezwykle emocjonujące spotkanie, zakończone zwycięstwem zespołu B w stosunku 4:3 (0:2, 1:0, 3:1)

W pierwszej tercji team A ustawicznie atakuje i zdobywa efektywną bramkę przez Morrisa, a w chwili przed końcem drugiej przez Pidocka.

W drugiej tercji ataki teamu A stają się mniej groźne i coraz częściej do głosu dochodzą gracze zespołu B, którzy uzyskują bramki przez dr. Watsona. Bohaterem trzeciej tercji i całego meczu okazał się właśnie dr. Watson, który mówił przed przy-

jazdem swych rodaków z dumą, że jest najgorszym graczem w drużynie „Manitoba”.

Ataki i przeboje, jakie inicjował on w trzeciej tercji zyskały mu całkowity pokłask widowni, a dwie bramki przez niego zdobyte były jedynymi w swoim rodzaju. Obecnie kanadyjczycy wędrują do Monachium, gdzie rozegrają dwa spotkania.

Profesjonalizm bokserki w Polsce stał się faktem dokonany

Polskie amatorskie pięściarstwo straciło szereg wybitnych jednostek, które przeszły do obozu profesjonalistów, czego wyrazem było dojście do skutku meczów z zawodowcami w Królewskiej Hucie.

W tych pierwszych zawodach bokserkich dla zawodowców Goworek pokonał Jokiel, Bara zremisował z Klarowiczem, Kaleta zremisował z Pyką, Górny pokonał Almenrotha w drugiej rundzie przez techn. k.o., a Wochnik pokonał Paulkego. Walki przewidziane były na 8 rund.

Wobec tego, iż Górny utracił prawa amatorskie, Głowacki ze Skry zastąpi Górnego w wadze piórkowej na meczu bokserkim Polska — Czechosłowacja w dniu 1 lutego.

Jak krążą słuchy idea zawodowstwa zaczyna kielkować również i w innych okręgach. Z myślą porzucenia szeregów amatorstwa noszą się po-

dobno wybitniejsi pięściarze Łodzi, Poznania i Warszawy. Najbliższa przyszłość wykaże nam, ile prawdy mieści się w tej wersji.

Porażka Balangrunda

Zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej na lodzie w Oslo (Norwegia) zakończyły się porażką mistrza Balangrunda, który przegrał bieg 500 mtr. z Petersem (35 sek.) oraz 5.000 mtr. z Stenbeckiem (9.24.4).

„Milezający finn” przemówił!

Nurmi zapowiada opublikowanie cyklu swych artykułów

Paavo Nurmi, jeden z nielicznych na świecie ludzi, którym za życia wystawiono pomnik, zerwał ze swoją przyszłością rezerwą, dla której nazwane go „mleczącym finem” i z pewnym wielkim dziennikiem norweskim zawarł umowę na napisanie cyklu artykułów, z których kilka już zostało opublikowanych.

W pierwszym z tych artykułów opowiada Nurmi różne ciekawe szczegóły o swoich metodach treningu i ze swego życia, drugi traktuje o „taktyce i technice biegu”. W życiu Nurmi'ego poważny zwrot stanowiła służba wojskowa, którą odbył w 22 roku swego życia. Dał on odłudek i prawie emerytowi, odkrył nagle, że radość, rozrywki i towarzystwo oznaczają także dla sportowca nowy świat i pozwalają mu na uzyskanie lepszych rezultatów.

W jednym z artykułów porusza Nurmi pikantną kwestję, czy zakochany może osiągnąć kulminacyjne rezultaty. Jego trening polega przedewszystkiem na odbywaniu długich spacerów, kąpielach masażu i ćwiczeniach oddechowych.

Przed publicznym wystąpieniem trenuje on dwa razy dziennie: rano i w godzinach przedwieczornych, przyczem idzie mu bardziej o uzyskanie silnego tempa na krótkich przesileniach, niż o wytrzymałość na długich dystansach.

Niezwykle ciekawy jest rozdział zatytułowany: „Organizacja zwycięstwa”. Nurmi opowiada, jak szybkobiegacz dane go typu może zostać pobity i jak swego czasu on sam pobity został przez dr. Peltzera. Wspomnienia Nurmi'ego wydane zostaną wkrótce w formie książki.

Dr. med.

S. Niewiażski powrócił

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenia światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5. telef. 159-40

Przyjmuje od 8—11 i 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Mistrzostwa bobsleighowe Niemiec



zdobyła para Huth — Ludwig

Rozkosze i światła
Noce bez snu

w najwspanialszym arcy-
dziele dźwiękowym p. t.

POD DACHAMI

PARYŻA

Wkrótce w kinie...

Jak zamknąć nożyce?

Nie można stabilizować wszystkich cen na podstawie z 1913 r.

Sprawę rozwierania i zamykania się nożyce traktuje się przeważnie tak, jak gdyby od roku 1914 do dziś życie gospodarcze stało na jednym miejscu. To prowadzi przedewszystkiem do tego, że nie zwraca się najmniejszej uwagi na wpływ jaki na wzajemne ustosunkowanie się cen płodów rolniczych do cen produktów przemysłowych wyrzucić mogą zaższe w międzyczasie zmiany w sposobach pracy i warunkach produkcji. Samo przyrównanie do cen przedwojennych wstarczyć nie może.

Możemy wymienić kilka jaskrawych przykładów ilustrujących zmienność warunków produkcyjnych. Jeżeli ceny niżej wymienionych artykułów w roku 1914 przyjmujemy jako równe 100, to w końcu 1930 roku cena: za kauczuk równa się — 10, za cukier trzcinowy — 40, za bawełnę — 75, za srebro — 47, za miedź — 60, za naftę — 80, za pszenicę — 95, a przeciętna cena produktów przemysłowych — powyżej 130.

Z powyższych cyfr, które są poniekąd typowe dla całego gospodarstwa światowego, wywnioskować można, że w ciągu ostatnich 16 lat warunki produkcji w różnych dziedzinach przedstawiały się niejednolicie. Im większy był wzrost produktywności w porównaniu z rokiem 1913, tem większy stosunkowo spadek cen. W rolnictwie wszechświatowym czynnik wzrostu technicznej produktywności zastępowany był często przez przyciągnięcie dotychczasowych nieużytków w krajach podzwrotnikowych na cele rolnicze.

Spadek cen wyżej podany nie utrzyma się na tak niskim poziomie. Prawdopodobnie ceny pójdą w górę, ale utrzyma się już to, że za taką samą ilość pszenicy otrzymywać będziemy stale więcej kauczuku (około 6 — 9 razy), lub więcej cukru trzcinowego (ze 2 — 3 razy), niż byliśmy w stanie otrzymać w roku 1913.

Właściwie wzrost produktywności wszechświatowej gospodarki odbył się we wszystkich prawie dziedzinach pracy ludzkiej. Ponieważ jednak odbywał się nierównomiernie, a w kuluarach rolnych i przy zdobyciu surowców poczynił większe postępy, przeto ceny za produkty stąd pochodzące spadły znacznie, niż przy wytworach przemysłowych. Ale to nie usprawiedliwia istnienia aż tak wielkich różnic.

Już na pierwszy rzut oka wydaje się dziwną tak znaczna różnica cen. Wiemy bowiem

Dr. Med. M. Jakobson
CHIRURG
NOWO-TARGOWA 22
godz. przyj.: 6—8 w.
powrócił
Choroby uszu, nosa, gardła i krtani
Dr. med. J. Dynin
specjalista
przyjmuje od 5 do 7
6 Sierpnia 30. Tel. 153-85.

dobrze, że przemysł przetwórczy nie pozostał tyleż az tak bardzo w znaczeniu zróżnicowania produkcji. Faktycznie techniczna produktywność wzrosła znacznie, ale oszczędność w ten sposób osiągnięta w kalkulacji cen nie mogła być uwzględniona, gdyż zniwelowana została przez wyższe płace niż w roku 1913, jakoteż przez większe świadczenia podatkowe i socjalne. W ten sposób potworzyły się rozwarpte nożyce, których obecnie tak łatwo zamknąć nie można.

To, co specjalnie deprymująco działa na stale zanikającą siłę kupczą ludności rolniczej jest niewspółmierny stosunek w gotowym produkcie wartości surowca do wartości kosztów wykończenia. W porównaniu z latami przedwojennymi koszt pracy wzrósł znacz-

nie, a koszt surowca zmalał. Przed wojną, dajmy na to, hodowca owiec, mając 3 kg. wełny mógł uzyskać 2 kg. tkanin, gdyż jednym kilogramem wełny opłacił roboczną wykończenia. Dziś musiałby oddać za roboczną półtora klg.

A. Felten.



R. BARCİKOWSKI - S.A. - POZNAŃ
Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Eksport jedwabiu do Skandynawji

rozwinie się po wprowadzeniu zwrotu cła za przedzę

W październiku oraz w początkach listopada roku ubiegłego, zorganizowano przez izbę przemysłowo-handlową w Warszawie wycieczkę do Skandynawji. W wycieczce tej z Łodzi uczestniczyli pp.: Krotoszyński jun. oraz Markus ze Związku eksportowego przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Po zetknięciu się z kupcami skandynawskimi przemysłowcy łódzcy doszli do wniosku, iż nasz przemysł jedwabny, znaleźć może poważny rynek

zbytu w Skandynawji, przemysł bowiem tamtejszy jest minimalny i nie jest w stanie pokryć nawet części zapotrzebowania. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż nasze czynniki marodajne winny zwrócić na fakt ten baczną uwagę.

W pierwszym rządzie domagać się należy wydania przez rząd rozporządzenia o zwrocie cła za przedzę ze sztucznego jedwabiu przy wywozie gotowych tkanin jedwabnych jedynie wówczas bowiem można bę-

Jak już donosiliśmy 16 grudnia r. ub. ogłoszono upadłość firmie „Rotberg i Adler”, oraz osobiście właścicielom firmy Maksowi Rotbergowi i Abramowi - Herszowi Adlerowi.

Upadli na wyrok sądu złożyli opozycje, w której domagali się uchylenia upadłości w stosunku do nich, wyjaśniając iż wierzycielom, na żądanie których ogłoszono upadłość, nie się od nich nie należy, a szczególnie jednemu, którego należność została zabezpieczona hipotecznie.

Na rozprawie w dniu 16-ym stycznia większość wierzycieli wypowiedziała się za podniesienie niem upadłości, nieznaczna tylko część była za utrzymaniem upadłości w mocy.

Również za utrzymaniem upadłości w mocy wypowiedział się sędzia komisarz sędzia handlowy Heiman, wobec nieprowadzenia przez upadłą firmę

handlowych ksiąg i syndyk tymczasowy adw. Nippe, wyjaśniając, iż upadli prowadzili przedsiębiorstwo na własny rachunek i pozostali winni 21 wierzycielom — 118.237 złot., co ustalił w toku kuratorstwa.

Sąd, wychodząc z założenia iż, jakkolwiek przeważająca liczba wierzycieli wnosila o podniesienie upadłości, jednak postępowanie upadłościowe nosi wyłącznie charakter publiczny i wobec ustalenia przez syndyka, iż upadli pozostają w stanie zawieszenia wypłat, opozycji nie uwzględnił i upadłość utrzymał w mocy.

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy w Łodzi

Dolary St. Zjedn. sprzedaż 8,91, kupno 8,90
5 proc. pożycz. dol. premj. sprzedaż 46,— kupno 45,50
Bank Polski sprzedaż 152,25 kupno 152,—
Tendencja wyczekująca.

Warszawska giełda pieniężna

GOTÓWKA
Dolary 8,91%
CZEKI
Holandia 359,03
Londyn 43,31,50
N. Jork — czek 8,915
N. Jork — kabel 8,924
Paryż 34,97
Praga 26,40,50
Sztokholm 238,85
Szwajcaria 172,80
Włochy 46,71,50
Berlin 212,05

AKCJE
Polski 152,50 153,50
Zachodni 70,—
Modrzejów 8,75
Handlowy Warszawski 108,—
Węgiel 33,— 34,—
Haberbusch 101,—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

3 proc. premj. budowl. 50,— inwestycyjna 92,—
dolarówka 46,— 46,50
5 proc. konwersyjna 48,—
6 proc. dolarowa z 1926 r. 67,—
7 stabilizacyjna 77,—
10 proc. kolejowa 103,—
8 proc. B. G. K. 94,—
4 i pół proc. ziemskie zł. 52,— 52,25
8 proc. m. Warszawy 71,— 71,50
8 proc. m. Cęstochowy 61,75
8 proc. m. Łodzi 67,50
6 proc. obl. pożycz. konw. m. Warszawy z 1926 r. VI em. 51,—

NOTOWANIA BAWELNY. LIVERPOOL.

Bawełna amerykańska, zamknięcie:
Styczeń 5,44 luty 5,45 marzec 5,49 kwiecień 5,53 maj 5,58 czerwiec 5,63 lipiec 5,68 sierpień 5,71 wrzesień 5,74 październik 5,78 listopad 5,82 grudzień 5,86 loco 5,18

LIVERPOOL
Bawełna egipska, zamknięcie:
Styczeń 8,12 marzec 8,07 maj 8,20 lipiec 8,25 wrzesień 8,52 listopad 8,61 loco 8,55.

NOWY JORK
Bawełna amerykańska, zamknięcie:

loco 10,30.
Kontrakty: luty 10,36 marzec 10,48 kwiecień 10,59 maj 10,71 czerwiec 10,81 lipiec 10,93 sierpień 11,03 wrzesień 11,03 październik 11,13 listopad 11,22 grudzień 11,33

Zawieszenie ściągania zaległości?

Ulgi podatkowe stosowane mają być w szerszym zakresie

Według doniesień warszawskiego korespondenta gospodarczego „Głosu Porannego” władze centralne postanowiły ostatecznie zlikwidować dotychczasowy wygórowany system ściągania podatków.

Na ostatnim zjeździe prezesów izb skarbowych został rzekomo

stwierdzony fakt, że stosowanie dalszych represji, egzekucji i innych środków przymusowych w wypadkach zalegania z podatkami nie daje żadnego rezultatu. Ludność płacąca podatki jest osłabiona gospodarczo i przeto nie jest z jej strony objawem złej woli za-

leganie w podatkach: konjunktura ogólna, brak zarobków — oto powody zmniejszania się wpływów podatkowych z dnia na dzień.

Dalsze prowadzenie systemu bezwzględniego ściągania podatków doszczętnie rujnuje osłabiony organizm przedsiębiorstw i w ten sposób państwo traci płatników, co się może zupełnie źle odbić w najbliższych okresach budżetowych.

W najbliższych dniach mają zapadć poważne decyzje w sprawach podatkowych. Dotyczyć one mają niektórych pozycji zaległych, przy czem częściowo mają one być zawieszane. Ma być też zwrócona uwaga na stosowanie ulg w szerszym zakresie na podstawie ustaw, gdyż dotychczas władze skarbowe prowincjonalnie zupełnie takich ulg nie stosowały, a co najwyżej w sporadycznych wypadkach.

Rozpoczęta akcja obniżenia cen łączy się z wymienionymi zamierzeniami.

W każdym razie w dniach najbliższych należy oczekiwać posunięć, które niewątpliwie ulżą płatnikom w dzisiejszym kryzysie.

Transporty własnym taborem samochodowym na szlaku Łódź-Warszawa.
Zbieramy semi od nadawcy i dostarczamy bezpośrednio do odbiorcy każdą przesyłkę, niezależnie od ilości lub wagi. Samochody wysyłamy dwa razy dziennie. Ładunki ubezpieczone. Całkowita gwarancja za wagę i całość powierzonych nam towarów. Dostawa szybka, wygodna i tania.
ŁÓDŹ, JULIUSZA Nr. 1. TELEFON 206-90.

Upadłości i nadzory na terenie Łodzi w roku 1930

Według danych wydziału statystycznego magistratu — w ciągu 1930 roku do sądu okręgowego w Łodzi wpłynęło 111 podań o odroczenie wypłat (w 1929 roku — 128) Z tej liczby uwzględniono 67. Podań o ogłoszenie upadłości wniesiono w roku 1930 225 (w roku 1929 — 165). Z tej liczby uwzględniono podań 207.

Dr. Med. **B. Spiro**
Przyjmuje w lecznicy „Vita”
PIOTRKOWKA 45
od godz. 10—11
choroby wewnętrzne

Układy i regulacje upadłych firm łódzkich

W sprawie upadłości S. Rozenstraucha przy ul. Zawadzkiej 49, ogłoszonej w końcu sierpnia r. ub. naskutek żądania jedynego wierzyciela firmy „Teofil Glocer“ sąd całkowicie postępowanie umorzył wobec tego, iż poza powyższym wierzycielem żaden inny wierzyciel do masy swych pretensji nie zgłosił w oznaczonych przez sędziego komisarza terminach, zaś należność wierzycielki firmy „Teofil Glocer“ została całkowicie zaspokojona.

W ogłoszonej naskutek żądania wierzycieli w listopadzie 1929 roku upadłości Hersza Bornszteina i Emanuela Krauskopfa, przedsiębiorstwo wyrobów bawełnianych przy ul. Senatorskiej 6, skład przy ul. Piotrkowskiej 31, 22 grud-

nia 1929 r. odbyło się ostateczne zebranie wierzycieli.

Na zebraniu tem syndyk tymczasowy — adv. Izydor Fried złożył sprawozdanie ze stanu upadłości.

Advokat Kalecki w imieniu upadłych proponował układ polubowny wierzycielom, na podstawie którego upadli zobowiązali się spłacić wszystkie swoje należności, przyjęte do masy w wysokości 24 proc. w trzech równych ratach rocznych, z których pierwsza w wysokości 8 proc. miała być zapłaconą po upływie roku od daty uprawnomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Na powyższe warunki wyraziło zgodę 24 wierzycieli. Przeciwno zawarciu układu oponowało 3 wierzycieli, z których jeden, Icek Wiener, zgłosił w przepisowym ter-

minum oświadczeniem pisemnym sprzeciw do sądu, domagając się niezatwierdzenia układu. W sprzeciwie tym podniósł tę okoliczność, iż jakkolwiek upadli zobowiązali się spłacić tylko 24 proc. swych należności, niektórym wierzycielom po cichu, przed zawarciem układu regulowali znacznie większe sumy, dochodzące od 50 do 60 pr.

Jak twierdzi wierzyciel jemu osobiście proponował upadły Krauskopf 70 proc. jego należności. Na dowód powyższych faktów powołał się 6 świadków.

W dniu 23 stycznia z. b. w terminie wyznaczonym do zatwierdzenia układu, wierzyciel Wiener popierał swój sprzeciw i prosił o niezatwierdzenie układu.

Sąd postanowił przedewszystkiem zbadać świadków, a następnie po ich zbadaniu rozpoznać kwestję zatwierdzenia lub niezatwierdzenia powyższego układu.

Scotland Yard zawodzi!

We wszystkich przedsiębiorstwach, zajmujących się fabrykacją powieści kryminalnych, panuje przerażenie i zgrzytanie zębami. Mianowicie biuro Reutera przyniosło przedwczoraj wiadomość, która grozi upadkiem olbrzymich nakładów frańpujących historii detektyw nych. Oto angielskie ministerstwo

spraw wewnętrznych oświadczyło, że Scotland Yard, uważane dotychczas za siedzibę najwyższej przebiegłości w dziedzinie zwalczania przestępstwa, musi być całkowicie zreorganizowane, bowiem praca tego urzędu w ciągu ostatnich lat była absolutnie niewystarczająca.

SKŁAD MATERIAŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH I RADJOWYCH
„ELEKTROPOL“
właśc. A. Kurc
Łódź, Główna 22
poleca w wielkim wyborze: żyrandole, żarówki wszystkich rodzajów oraz wszelkie inne materiały elektrotechniczne i radiowe.
Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres elektrotechniki, jak instalacje świetlne i silnikowe, reperacje i t. p.

Zawładomienie.

Podajemy do wiadomości naszych Sz. Klijentów, że z dniem 1 stycznia r. b. uruchomiliśmy następujące działy naszej fabryki, a mianowicie:
1) farbarnię 3) Merceryzarnię
2) wykończalnię 4) Szlichtarnię
5) Bleinik

Z poważaniem
B-cia GEYER
Łódź, Zgierska 96 tel. 134-74

2. Clara Bow i Jenny Jugo

w wielkim podwójnym programie, produkcji 1930 | 31

gwiazdy ekranu!

I. Szalone Serca II. Sprzysiężenie Trzech

Od poniedziałku w kinie „Palace“

HENRYK PFEFFER

PIOTRKOWSKA 111

futra z rab. 25 proc., oraz wszelkie inne artykuły mody z ustępstwem od 20 proc. do 50 proc.

Poinwentarzowa Wyprzedaż trwa

Do sprzedaży przeznaczone zostały następujące towary:

500 palt od zł. 60.—, 500 par bucików od zł. 30.—, 2000 koszul od zł. 10.—, 2000 krawatów od zł. 1.50, 1500 kapeluszy od zł. 10.—, 4000 par skarpetek od zł. 1.—,

Wykwintną damską bieliznę, pyjamy, szlafroki haftowane, aplikowane wykonuje również i z powierzchniowych materiałów
Pracownia Robót Ręcznych
p. l.
ATELIER PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO
Łódź, Piotrkowska 90. Tel. 155-99.

Disira
W czwartek, d. 29 stycznia z. b.
o godz. 8-iej wieczór odbędzie się
w sali FILHARMONJI
przy ul. Narutowicza 20
WIECZÓR PRELEKCYJNY
p. l.
VISTRA I JEJ NAJNOWSZE ZASTOSOWANIE W WŁÓKIENICTWIE
połączony z pokazem wyrobów krajowych i zagranicznych.
Referaty wygłoszą najwybitniejsi fachowcy zagraniczni.
Imienne zaproszenia wydaje w godzinach biurowych
Wisłana-Ajentura
Łódź, Traugutta 5
Telefony: 181-52 i 184-42.

WSZELKI BÓL GŁOWY
UJAWA
PROJEKT OD BÓLE GŁOWY
NA POSADZONY
ZNAMOMIĆ „SOWA”
APTEKA ST. HAMBURGA I S-ki
Główna 50, tel. 218-61.

MEBLE LAKIEROWANE
NOWOCZESNE
Pokój sypialny 660— zł. Panieński 340— złotych. Urządzenia kuchni 195.— zł. Kuchnia 119.— zł. Wielki wybór urządzeń kuchennych
Wytwórnia B-ci KOBREPEL
Piotrkowska 114 w podwórzu

5 lub 4 pokojowe
mieszkanie, centrum, I piętro, wszelkie wygody, odstąpię. Oferty „Bardzo słoneczne“ do administracji. 166—2

4-pokojowe
mieszkanie z wszelkimi wygodami (pokój słuźbowy) w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość tel. 190-73.

Dr. G. Rydzewski
b. lekarz szpitala św. Łazarza w Warszawie.
Chor. skórne i weneryczne przyjmuje od 7—9 wiecz. w niedzielę od 10—1 popł. ul. Zamenhoffa 6.

8-klasowe Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych
A. WIERZBICKIEGO
w Łodzi, Piotrkowska 85 (Kościuszki 28)
Zapisy nowowstępujących na II półrocze przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od 7-iej do 9-iej wiecz. — Nauka codziennie od godz. 7-iej wiecz.
Początek II półrocza dn. 4 lutego z. b.
— Czesne 20 zł. miesięcznie. —

Dr. med.
Z. DATYNER
UROLOG
Piramowicza 2 tel. 148-95
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
Godz. przyjść od 9—10 i 6—8 w.

DR. MED.
IG. MARGOLIS
okulista
przeprowadził się
na **Al. Kościuszki 9** tel. 165-17
Przyjmuje od 1—2-iej i od 5—7-iej



PODNIESIE
przedsiębiorstwo najbardziej zachwiane, każdy, rozumiejący potrzebę reklamowania się przez akwizycję ogłoszeń —
FUCHSA
Piotrkowska 50, tel. 121-36.

Dzieła Sztuki.
Kupuję, sprzedaję, szacuję, ustalę autentyczność — i konserwuję
S. Wattenberg
Piotrkowska 82 tel. 165-92
prawa oficyna, 4 wejście, I piętro.
UWAGA: Porcelanę przyjmuje do reperacji, zarówno wyroby z marmuru, kryształu i kości słoniowej.

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 132-39
(przy przystanku tramw. pabjanickich Cynna od 10-iej rano do 7-iej wiecz. w niedziele i święta do 2-iej po poł.)
Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen szczepienia, anality (mocz, krew, krew, płwocin, wydzielina itd.) Operacje, opatrunki.
Wisyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE.

Dr. med.
SILBERSTROM
ZIELONA 11
Tel. 113-42
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie Lampą Kwarcową.
Przyjmuje od 4 do 8 p. p.
Panie od 4—5. Niedziela od 9—1.
Dla niezamożnych ceny leczenia.

BOBO
zawiadania swych małych klientów, iż nadeszły wieczorowe pantofelki jak również i inne w różnych kolorach. Al. Kościuszki 36, róg Andrzeja tel. 157-92.

Gabinet dentystryczny
E. FUCHS
Nawrot 4, tel. 127-31
czynny.

Doświadczony administrator
przyjmuje dom w administrację Zagwarantowana, sumienna i oszczędna gospodarka. Pierwszorzędne referencje. Łask. zgłoszenia sub. „Administrator“

KLINIKA
 Poloznisko-chirurgiczna
„SANATO”
 Ogródowa 10, tel. 213-57
 I i II klasa
OPIEKA LEKARSKA
 nad matką i dzieckiem.
CENY PORODU
 na II-jej klasie wraz z zabiegami
 200 zł.

Oddział chirurgiczny
 D-RA MED. M. KANTORA
 godz. przyjęć 1—2 p. p.

Oddział oczny
 D-RA MED. J. KRAUSZA
 godz. przyjęć 11—12.

Dr. med.
Sadokierski
Stomatolog-chirurg
 choroby zębów, szcęk, dziąsła, podniebienia, języka i t. d.
 regulacja zębów
 Rentgen elektrotterapia
 Ordynuje 3—7 7027
 PIOTRKOWSKA 164 Tel. 114-20

LECZNICA
 ZGIERSKA 17, tel. 116-33
 Dr. Goldstein-Polak oczu 1—2
 Dr. Justman nerw. 12—2
 Dr. M. Kantor chirurg. 4 1/2—5 1/2
 święta 1—2
 Dr. Papierny kobiece i ak. 11 1/2—1
 Dr. Rakowski uszu, nosa i gar. 10 1/2—11 1/2, 2—3 i 6—7
 Dr. Rozenewajg dzieci 11—12, 4—5
 Dr. Rókaner wener. i skór. 1—2
 Dr. Wejnberg wewnątrz. 1—2, 6—7
 A. Grodzieński lek.-dent. 3—7
 Dr. Stapel Gab. Roentg. 12—2, 4—6
Gabinety wenerologiczne
 esynne godz. od 1—2 pp.

Doktor
KLINGER
 Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i włosów.
 Andrzeja 2, od 9—11 i 5—8 telef. 132-28.
 W niedz. i święta od 10—12 i od 1—2 po poł. w lecznicy Piotrkowska 62

Kaszel
 chrypkę, zakatarzenia nosa gardła, oskrzeli i t. p.
USUWAJA
Ziela „Polana”
 zatwierdz. przez M. S. W. rej. 1349 do nabycia w **APTECE**
 D-ra Farm. R. Rembelskiego w Łodzi, ul. Andrzeja 28 tel. 149-91.
CENA Zł. 2.—



DELAGE

D 8 8 CYL.
D 6 6 CYL.
14 CV. 6 CYL.

BEZPIECZEŃSTWO
 KOMFORT, WYGODNE STEROWANIE
 SZYBKOŚĆ
 ELEGANCJA

DELAGE
 140 CHAMPS-ÉLYSÉES

ZASTĘPSTWO NA WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE
Bracia Poznańscy Inżynierowie
 Sp. z O. O.
 ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 144, TEL. 157-44.

ZIOŁA LECZNICZE
 OSKARA WOJNOWSKIEGO
 są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

„Ziela przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego” (rej. Nr. 1149) zn. tow. „Irotan”
 „Ziela przeciwko wymiotom oraz atonii kiszek” (rej. Nr. 1148) zn. tow. „Gara”
 „Ziela przeciwko chorobom płucnym i błednicy” (rej. Nr. 1153) zn. tow. „Elmisan”
 „Ziela przeciwko chorobom nerek i pęcherza” (rej. Nr. 1147) znak tow. „Urofan”
 Przedst. na Łódź i Wojew. Łódzkie: Ernest Krause, Skład Apteczny Łódź, Główna 60, tel. 106-10.
 Broszutki wysyła się na żądanie bezpłatnie.

„Ziela przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, lechiasowi i podgrze” (rej. Nr. 1150) zn. tow. „Artrolin”
 Kapsle Starkowo-Roślinne (stosują się przy leczeniu Artretyzmu, reumatyzmu, podagry i ischiasu) (rej. Nr. 1263) zn. tow. „Sulfobal”
 „Ziela przeciwko niedomaganiom skrofulicznym” (rej. Nr. 1152) zn. tow. „Tizan”
 „Ziela przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji” (rej. Nr. 1151) zn. tow. „Epiobin”

Światło zgasło, motor stanął?
 dzwoni telef. 170-17
„Pogotowie Elektryczne”
 dyskursy przez całą dobę, w niedziele i święta.
?? Naprawa natychmiastowa ??

Dr. med.
N. ROZEN
STOMATOLOG
 choroby szcęk, dziąsła, podniebienia, języka i t. d.
 Regulacja zębów.
Roentgenodjagnostyka.
 Andrzeja 7. Tel. 216-57.
 Godz. przyj. od 3—7.

SIWE WŁOSY

PRZYCIEMNIA NATYCHMIAST
juvenol
 NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR
 POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY
 PARF. d'ORIENT WARZAWA

DOGODNE WARUNKI!
 Po powrocie z Paryża z najnowszymi modelami przyjmuje wszelką domską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu z własnych i powiększonych materiałów po cenach konkurencyjnych
M. ROZENBERG
 CEGIELNIANA 36, TELEF. 163-97
 Lewa oficyna, II-gie piętro.

Dr. med.
ST. PRAPORT
 GINEKOLOG—UROLOG
 CHOROBY KOBIECE i DRÓG MOCZOWYCH
 Gdańska 77a, tel. 203-95.
 Przyjmuje od 6—8 w. i w niedzielę „SANITAS”, Cegielniana 29.

Doktor
W. Łagunowski
powrócił
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych przeprowadził się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta) Tel. 81-85.
 Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1-ej.

DR.
St. Bibergal
MONIUSZKI 11
 TELEFON 163-22
 Choroby skórne i weneryczne, elektrotterapia
 Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 w. w niedz. od 10—12.

Doktor
WOŁKOWYSKI
 przeprowadził się na ul. Cegielniana 36 tel. 216-90
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
 LECZENIE ŚWIATŁEM, DJATERMIA (lampą kwarcową)
 Badanie krwi i wydzielin.
 Przyjmuje od 8—2 i od 6—9. w niedziele i święta od 9—1. Dla pań od 6 do 7 po poł. oddzielna posiedzialnia.

REFORMY
 po cenach fabrycznych.
REPERACJA
 wszelkich reform, pulawców. Wytw. Piotrkowska 71, parter w podw.

Teatr świetlny
„Przedwiośnie”

 Zeromskiego 74-76
 6-g Kopernika. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16.

Ostatnie 2 dni!
 I-szy obraz. Monumentalny i najpotężniejszy film świata p. t.
„Bitwa nad Sommą”
 Bitwa pod Sommą — to grób milionów! Żadna księga, żaden inny film nie zdołał i nie zdoła otworzyć naturalnej wojny, niż ten, składający się z autentycznych zdjęć. Żadne kulisy tylko prawdziwe i naturalne życie. Ten film muszą wszyscy zobaczyć, nawet ci, którzy stali dotychczas zdala od kina, gdyż takie dzieło można stworzyć tylko raz.
 Bilety ulgowe w soboty, niedziele i i święta nieważne. Następny program: „Trójka” z Olgą Czechową i Schlettowem w roli gł.
W niedzielę, dnia 25 o g. 11 rano **Poranki dla dzieci i młodzieży** wyświetlany będzie potężny dramat p. t. **„Człowiek morza”**
 Ceny miejsc: dla dzieci 20 gr. dla dorosłych 50 gr.

Wielki podwójny program!
„Donżuanki”
 W roli głównej Alice Day.
 Muzyka ściśle dostosowana do obrazu pod bat. A. CZUDNOWSKIEGO. Ceny miejsc niepodwyższone. Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 ppół. W niedziele i święta o g. 2 pp. Ostatni seans o godz. 10 wiecz.
 Następnym programem: „Trójka” z Olgą Czechową i Schlettowem w roli gł. wyświetlany będzie potężny dramat p. t. **„Człowiek morza”**

KONSUM

przy Widzewskiej Manufakturze, S. A.

W ŁODZI

ul. Rokicińska Nr. 54.

Dojazd tramwajami Nr. 10 i 16.

POLECA:

Resztki, Sekunde, Braki, Barchany, Flanele
i inne artykuły znanej dobroci wyrobu

Widzewskiej Manufaktury S. A.

Oprócz tego polecamy **PRAWDZIWIE PRZEBOJOWE ARTYKUŁY!**

Materialy damskie wełniane we wszystkich kolorach i deseniach za metr od 3.45	Velvety i Aksamity w wielkim wyborze za metr od 2.45	Materialy Męskie sztrajchgarny od 10.50 kamgarny „ 14.75 półwełniane „ 6.50	Kompl. gobelinowe składające się z 3 sztuk à 14.— Kompl. pluszowe składające się z 3 sztuk à 42.—	Chustki wełniane w pięknych deseniach za sztukę od 10.—
Tweedy w najmodniejszych deseniach za metr od 5.90	Jedwabie Crêpe Georgette, Crêpe Mongole, Crêpe Satin, Crêpe Meteor, Crêpe de Chine i Satin Luxe po cenach konkurencyjnych	Artykuły Męskie Kołnierzyki od 1.— Krawaty „ 1.75 Szaliki „ 1.40 Palta zimowe „ 57.50 Ubrania wełniane „ 52.—	Galanteria męska i damska Torebki, portfele, portmonetki, manicury i t. p. w dużym wyborze	Koldry wełniane (Koce) i watowe w wielkim wyborze za sztukę od 9.90.
Wełniana Georgetta za metr od 6.50 Flora we wszystkich kolorach za metr od 6.—	Sérge jedwabne od 4.— Adamaszki jedwabne od 4.60	Materialy podszewkowe Serge Wiktorja Alpaca 140 cm od 5.70	Perfumy wody kolońskie, mydła i wszelkie artykuły kosmetyczne	Firanki białe od 0.95 kolorowe „ 1.— jak również odpasowane
Wielki wybór towarów na piżamy za metr od 4.—	Mousseline de laine w gustownych deseniach za metr od 3.60	Bielizna damska Koszule białe i kolorowe w bogatym wyborze od 2.45	Prosimy odwiedzić nasz „Konsum“ i przekonąć się o pierwszorzędnym gatunku i naprawdę fabrycznych cenach naszych towarów. KUPNO NIE OBOWIĄZUJE!	Obuwie męskie damskie i dziecinne w wielkim wyborze
				Naczynia kuchenne i wyroby fajansowe oraz szklane
				Towary spożywcze i kolonialne pierwszorzędnej jakości po bardzo niskich cenach.

Wezwanie

Sąd okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 16 stycznia 1931 roku zaocześnie postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie Zygmunt Dmowski i S-ka w Łodzi, Piotrkowska 150, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 16 stycznia 1931 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędzię Handlowego Otto Eisenbrauna 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Józefa Gralewskiego, zam. w Łodzi, Piotrkowska 120 m. 6, 5) nakazać opieczętowanie ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność Kurator masy upadłości
(—) Józef Gralewski, adwokat.

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości aby w dniu 4 lutego b. r. o godz. 10 i pół. stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi (Plac Dąbrowskiego) w Wydziale Handlowym pokój 15 osobiste lub przez pełnomocnika z dowodami asprawnymi i wierzytelności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz:
(—) Otto Eisenbraun

slawa Institut cosmetique

Łódź, Piotrkowska 175. parter, m. 9. Tel. 1.3876

Najnowsze metody racjonalnej kosmetyki Heljoterapia
lampa kwarcowa, lampa solux. Upiększanie na bale.
Godz. przyjęć 10—2 i 4—8. 12309

Zycie płciowe! Seksualizm!
TYLKO DLA DOROSŁYCH!!!

10 cennych i pożytecznych książek tylko za 5 zł. 1) Dr. Jozan: „Zycie płciowe kobiety”. Poradnik lekarski. 2) Dr. Werner: „Lekarz domowy — masaż”. Leczenie wszelkich chorób. 3) Dr. Mielnicz: „Samogwałt mężczyzn—kobiet”. Dr. Weininger: „Tajemnica kobiet i mężczyzn.” 5) Dr. Korabiewicz: „Choroby weneryczne”. Dodajemy 5 innych, pożytecznych książek, razem 10 książek tylko za 5 zł. Wysyłamy za gotówkę lub zaliczką pocztową. Na wydaniu załączyc 1.50 (znaczniki pocztowe). Warszawa. Redakcja „S w i t” Nowowiejska 32. m. 6.



Do akt.
Nr. 66 / 1931

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Jan Jabczyk, sam. przy ul. Żeromskiego 20 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 12 lutego 1931 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Północnej 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Borucha Jaskowicza i składających się z mebli domowych oszacowanych na sumę zł. 1200.—

Łódź, 21.1.1931 r.
Komornik
J. Jabczyk

Do akt.
Nr. 10 / 1931.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Główniej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 5 lutego 1931 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Rzgowskiej 56 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Emila Fettera składających się z budynku murowanego i mebli oszacowanych na sumę zł. 2120.—

Łódź, 7.1.31 r.
Komornik
L. Naborowski

Do akt. Nr. 2517
1930 r

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Południowej 24 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Kona i składających się z różnych mebli oszacowanych na sumę zł. 1075.—

Łódź, d. 22.1.31 r.
Komornik
Stefan Górski

Do akt.
Nr. 169/31.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 6 lutego 1931 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 22 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szlomy Helfgotta i składających się z 5 szt. pluszu prasowanego oszacowanych na sumę zł. 600.—

Łódź, 21.1.1931 r.
Komornik
S. Górski

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

„Renaissance”
Nowo Cegielniana 6, tel. 119-14
Piotrkowska 60.

Poleca same nowości
Abonament zł. 1.80

„IRENIT”

Piotrkowska 89, tel. 223-38

TRANSLACJE
PRZEPISYWANIE
NA MASZYNIE
POWIELANIE
DRUKÓW



PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuję
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.

leczenie chorób
wenerycznych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na
syfils i tryper.
Konsultacje z neurologiem
i urologiem
Gabinet Światło-lecznicowy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 3236

Ogłoszenie

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Wilhelm Pfeiffer w Aleksandrowie na mocy art. 514 i nast. K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 21 lutego 1931 roku o godz. 12 w poł. stawili się w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu okręgowego w Łodzi przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, Sala III, celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu, względnie związku wierzycieli i wyboru kandydata na syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
Adwokat Adolf Markowicz
ul. Sienkiewicza Nr. 6.

8 kl. Gimnazjum Żeńskie Tow. „Kultura”

(z prawami gimnazjów państwowych)
w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA 85
zapisy na II półrocze kandydatek do klas, prócz V-ej i VI-ej przyjmują sekretariat codziennie od godz. 9-ej do 12-ej.
Czesne 35 zł. miesięcznie.
Początek egzaminów 4 lutego b. r.

Najlepszy ze wszystkich CHLEB SZLIFERA

Pierwszy czysto żytni chleb

POŻYWNY

SMACZNY



LEKCO-STRAWNY

ZASOBNY
w Witaminy

JEDYNIENIE DO NABYCIA:

HERMANS A. Konstanyńska nr. 17
KOPCZYŃSKI J. Piotrkowska 93
MICHEL F. Nawrot 3.

DLACZEGO

wszyscy kupują radjo-aparaty lampowe i DETEKTOROWE na st. „RASZYN” oraz słuchawki, kryształy i wszelki radjowy sprzęt.

TYLKO w firmie

„Elektros-Radjo“
28 Cegielniana 28 tel. 156-59.
Reperacja i magnesowanie
słuchawek i głośników

DLATEGO

iz jest to jedyne, najtańsze źródło zakupu w Łodzi.

URZĘDNICY!
ROBOTNICY!

PAMIĘTAJcie, ZE
MEBLE
gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko w firmie

F. NASIELSKI 2 RZGOWSKA 2
TELEFON 143-08.
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA! Na składzie wielki wybór 162 k metalowych oraz wyrobów tapicerskich.

Przypominamy



że oszczędności ze skarbonek winny być przynajmniej raz w miesiącu wpłacane do Kasy Banku.

Leży to w interesie oszczędzających, gdyż odsetki od wkładów doliczane są od daty wpłacenia.

BANK POLSKICH KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW CHRZEŚCIJAN W ŁODZI
Sp. Akc.

Kotyljony bez Pieniędzy!!!

Czapki, Parasolki, Serpetyny, Wachlarze,
— Balony, Maskotki dostarcza w komis —

„Raj Dziecięcy”

34. NARUTOWICZA 34. Tel. 192-55

Wielki wybór najrozmaitszych zabawek i gier towarzyskich po cenach b. niskich.

Uwaga! Na miejscu wzorowa kilofka lalek. **Uwaga!**

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka, spowodować może powikłania kiszek i śmierć.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają skutecznie najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów, leczą gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.



Świadectwa pochwalne wystawili Prof. Uniwersyt.: Prof. Dr. R. BARAŃCZ, Prof. Dr. J. MARISCHLER, Prof. Dr. B. KIELANOWSKI i wielu innych.

Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORTY, ortopeda ze Lwowa.
Łódź, ul. WOLCZAŃSKA Nr. 10, front, parter. Telef. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych bezwarunkowo jest konieczne.
Przyjmuję ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi.

PODZIĘKOWANIE

Uważam za swój obowiązek W. Panu Spec. RAPAPORTOWI zam. przy ul. Wólczńskiej 10, (front) publicznie podziękować za założenie mi specjalnego bandaża, przy pomocy którego zostałem zupełnie uzdrowionym z ruptury, że obecnie już bandaża nie potrzebuję
Ks. JÓZEF BIAŁY, proboszcz obrz. łec.

Do akt. Nr. 138/31.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1931 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 26 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy

„Sz. Goldkorn” i składających się z urządzenia sklepowego, opony do samochodu, 10 kg. bandaży, 2-ch lin jutowych z wózka do przewożenia i maszyny do plombowania oszacowanych na sumę Zł. 452.—
Łódź, 15.1.1931 r.

Komornik S. Górski



Lustra Trema

WYTW LUSTER
Alfred Teschner
JULIUSZA 20
RÓG NAWROT
TEL. 220-61

Po 20 gr.
NAJLEPSZE CIASTKA poleca
CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO
PRZEJAZD 1, TEL. 133-72 i 204-87

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI LECZNICZEJ I TOALETOWEJ
Z. SZWALBE
Abs. lek. wydz. Odes. uniw.
Łódź, Zielona Nr. 17, telefon 127-99
przyjmuje od 10—2 i od 4—8 wiecz.
Usuwanie wszelkich defektów cery i szpecących włosów, wypróbowana, najdoskonalszą metodą.

Do akt. Nr. 37 '1931
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Jan Jabczyk, zam. przy ul. Żeromskiego 20 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 10 lutego 1931 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Północnej 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Icka Klajna i składających się z mebli domowych oszacowanych na sumę zł. 820.—
Łódź, 21.1.1931 r.

Komornik J. Jabczyk

DR. **Ludwik Falck**

specjalista chorób skórnych i wenerycznych
NAWROT 7,
Tel. 128-07,
od 10—12 i od 5—7

ŁÓDZKA ODLEWNA ŻELAZA

„FERRUM”
Właśc. E. BAUER i A. WEIDMANN
Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 121. Telefon 218-20

WYKONYWA SZYBKO, DOKŁADNIE I PO CENACH BARDZO UMIARKOWANYCH:

Wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków.
Wszelką mechaniczną obróbkę metali.

DR. MED. **Markowiczowa**
chor. skórne i weneryczne, kosmetyka lekarska
przeprowadziła się na ulicę **Zawadzka 14**
tel. 166-35.
Przyjmuje od 9—11 i od 3—8 wiecz.

Dr. med. **H. Różaner**
Narutowicza (Dzielnia) 9
tel. 128-08
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłowych
Przyjmuje od 8—10 i 5—8.
Elektroterapia
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

DR. MED. **GUSTAWA ZAND-TENENBAUMOWA**
choroby kobiece i akuszerja
Wólczńska 4. — Tel. 220-25
POWRÓCIŁA i wznowiła przyjęcia
od 3 do 4 po poł.

Radjo,
pianina, patefony, skrzypce najtaniej **NA RATY** sprzedaje:
CHODKOWSKI
Sienkiewicza 25, tel. 130-00.
240-3

Do akt. Nr. 566/30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Stanisław Stopeżyński zam. w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 51 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dn. 6 lutego 1931 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cereckiego 11/15 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Weinstein Jewel i Michał Majerczak” i składających się z 7 drewnianych kadzi, 2 rolwag i innych przedmiotów oszacowanych na sumę zł. 530.—
Łódź, 17.1.31 r.
Komornik St. Stopeżyński

Do akt. Nr. 257-1931 z.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Feliks Harasimowicz zamieszkał w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej 7 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 30 9 lutego 1931 r. od godz. 10 z. w Łodzi, przy ul. Zgierskiej 69 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Wykończalnia i Farbiarnia Ludwik Kaiserbrecht” i składających się z maszyn fabrycznych oszacowanych na sumę Zł 15.500.
Łódź, dn. 19.1.31 r.
Komornik F. Harasimowicz

Gabinety Kosmetyki lekarskiej 46

D-ramed. Marji LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, telef. 143-63.
Godz. pracy dla pań i panów 10—2 i 4—8
Czynne są następujące działy:
1. chor. skóry i włosów.
2. Beauté
3. Kuracji odmładzających.
4. Masaż (ogólny i częściowy).
5. Epilacji (elektrocoagulacja i elektrolicja).
6. Elektroterapii (diatermia, d'Arsonvalisacja, galvanofaradyzacja).
7. Helioterapii (Boentgen, kwarc, sollux, kąpiele świetlne).
8. Chirurgii estetycznej (blizny, żyłki, zmiekształcenia, nowotwory i t. p.). Leczenie odmrożeń.
pod kierunkiem chirurga
D-ra Z. LEWINSONA
ordynującego oddz. od 10—1—4

KINO-TEATR SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych! Trzy atrakcyjne nazwiska: **Camilla Horn, John Barrymore i Victor Varkonyi**
w przepięknym, erotycznym filmie p. t. **„Król Gór”**
pg. powieści Jacoba Krzystofa Heera
Reżyserja genialnego Ernesta Lubitacha

Początek seansów o godz. 4p.p. w soboty, niedziele i święta o g. 2 pp. Na pierwszy seans ceny miejsc po 60 gr.
Bilety ulgowe ważne we wszystkie dni.

Lenin — jako ekonomista

Od czasu do czasu prasa nasza rości sobie pretensje do roli europejskiego eksperta w sprawach rosyjskich, powołując się przytem na geograficzne położenie Polski, jako sąsiedza Sowieci. W rzeczywistości rzecz się ma jednakże zgoła inaczej, prasa nasza naogół nie ma się na sprawach rosyjskich i pod tym względem w bardzo znacznym stopniu ustępujemy Zachodowi Europy. Samo podejście do kwestji rosyjskich jest u nas z gruntu fałszywe.

To też ze szczera radością należy witać pojawiające się u nas, niestety bardzo rzadko, dzieła poświęcone sprawom rosyjskim, a napisane obiektywnie, ze znajomością przedmiotu, świadczące o rzetelnym i gruntownym opracowaniu.

Taką pracą jest wydana w Wilnie nakładem „Instytutu Naukowo-badawczego Europy Wschodniej” rozprawa p. Stanisława Świaniewicza „Lenin jako ekonomista”, napisana bardzo jasno i zwięźle, z prawdziwym znawstwem tak literatury specjalnej jak też i ogólnej.

Ze względu na skomplikowany przedmiot jak też i na zwięźłość rozprawy, trudno mi ją streścić w artykule dziennikarskim. Postaram się jednak z sadaniem tem jako tako się uporać, aby zachęcić czytelnika do przeczytania, a raczej do przestudjowania i przemyślenia wymienionej książki.

Autor podzielił pracę na 3 części: 1) Lenin — marksista, 2) Lenin — teoretyk kapitalizmu monopolistycznego i 3) Lenin — spadkobierca „narodników”.

Traktując o Leninie, jako ekonomistę-teoretyku, p. Świaniewicz przypomina, iż poglądy teoretyczne Lenina stały się punktem wyjścia praktycznej polityki Sowieci, wobec czego siłą rzeczy omawiana rozprawa traktuje jednocześnie o najbardziej zasadniczych teoretycznych założeniach polityki gospodarczej Rosji sowieckiej, przyczem, czytając książkę p. Świaniewicza, należy wraz z autorem ciągle pamiętać o tem, że zagadnienia ekonomiczne nie wyczerpują istoty leninizmu.

Omawiając przedwojenną działalność Lenina, jako ekonomisty, jako autora słynnego dzieła „Rozwój kapitalizmu w Rosji” i publicysty socjaldemokratycznego, p. Świaniewicz

charakteryzuje Lenina jako ortodoksyjnego marksistę, podkreślając, iż stosunek jego do Marksa „to nie był stosunek zwolennika pewnej teorii naukowej do jej twórcy, ale raczej uwielbienie wyznawcy i kapłana pewnej religji dla proroka, przynoszącego na świat objawienie ukrytych dotąd prawd. Każde słowo Marksa było dogmatem, którego zakwestjonowanie nie jest wkroczeniem na śliską drogę, wiodącą do herezji, jest poddaniem się wpływowi burżuazyjnego społeczeństwa”. To też autor upodobia Lenina do prawosławnej sekty „staroobrzędowców”.

Jak wiadomo, Marks ujmował życie gospodarcze i społeczne nie statystycznie, a dynamicznie, t. j. w jego rozwoju, a że od czasu napisania przez Marksa jego dzieł w życiu zaszły duże zmiany, marksizm „stał wobec zadania dopełnienia nauki mistrza na podstawie nowych danych”.

Wobec zadania tego stanął i Lenin i to nie tylko po rewolucji bolszewickiej, ale nadług przed nią.

Analizując ten okres naukowej działalności Lenina, p. Świaniewicz wspomina o pod-

stawowych pracach, poświęconych t. zw. okresowi imperjalistycznemu, jak to: „Die Akkumulation des Kapitals” warszawianki Róży Luxemburg (r. 1913) i „Das Finanzkapital” słynnego niemieckiego marksisty dr. Rudolfa Hilferdinga wywarła przemożny wpływ na Lenina.

Dla orientacji czytelnika przypomnę, iż uzupełniając marksofską analizę rozwoju różnych form kapitalu, R. Hilferding podkreślił, iż wzrastająca potęga kapitalu przemysłowego zrodziła kapital finansowy, do którego zaczęło przechodzić przodownictwo w dziedzinach świata. W związku z procesem rosnącej koncentracji w przemyśle — wielki przemysł dla zdobycia niezbędnych środków na inwestycje zaciągnął kredyt w bankach, które zaczęły coraz bardziej przelewać swe kapitały do przemysłu, rozciągając nad nim jednocześnie kontrolę, ułatwioną przez ograniczenie wolnej konkurencji za pomocą karteli, syndykatów i trustów. Ten kapital finansowy ma wyraźne tendencje monopolistyczne i dąży do jaknajdalej posuniętej polityki protekcjonistycznej, a zarazem i do zdecy-

dowanej polityki imperjalistycznej względem krajów eksploatowanych, krajów - kolonji.

Przedwojenne teorie R. Hilferdinga jak również i dość daleko posunięty podczas wojny światowej system reglamentacji życia gospodarczego przez państwo — miały wielki wpływ na koncepcje Lenina, na to, co bolszewicy nazwali „marksizmem rewolucyjnym”. P. Świaniewicz określa ten wpływ w rozdziałach, poświęconych stosunkowi Lenina do kapitalizmu monopolistycznego, do kapitalizmu państwowego i do kwestji kolonialnej.

Zapoznając czytelnika z polityką gospodarczą Lenina, autor kreśli jej ewolucję. P. Świaniewicz wskazuje na to, iż w r. 1918 Lenin chciał opanować tylko główną fortecę kapitalizmu — zwłaszcza banki, dążąc do organizacji pewnej współpracy z kapitalizmem na polu gospodarczym dla wyzyskania doświadczenia organizacyjnego kapitalizmu. Program ten został pod wpływem szeregu warunków przez Lenina zaniechany i miast planowej gospodarki socjalistycznej i kapitalizmu państwowego zaczął się świetnie przez autora scharakteryzowany — okres gospodarki rabunkowej (komunizmu wojenny). Po zakończeniu okresu wojny Lenin wraca do programu z r. 1918 i wysuwa t. zw. nową politykę ekonomiczną (nep) i politykę koncesji. Omówiwszy dość szczegółowo kolejne okresy polityki gospodarczej Lenina, autor pisze:

„Lenin był teoretykiem, w mającym z nadzwyczajną gęstością dostosowywać zdawałoby się niewzruszalne doktryny do wymagań życia. Nie ulega wątpliwości, że, gdyby dłużej żył, stworzyłby jakąś nową koncepcję polityki gospodarczej. Ale Lenin umarł, pozostawiając swoich uczniów wobec faktu niepowodzenia próby współpracy pomiędzy proletariacką dyktaturą a kapitalizmem państwowym i wobec konieczności szukania nowych dróg. Na tem też się zrodziły się te liczne „opozycje” i „odehylenia”, które w ciągu ostatnich lat rozdzierały i do dnia dzisiejszego rozdzierają rządzącą w Rosji partję”.

W ostatniej części swej pracy p. Świaniewicz pisze o Leninie, jako spadkobiercy „narodników”. Mowa tu o programie agrarnym. Ta część pracy

powinna wywołać dużo zastrzeżeń. O ile Lenin przejął w toku rewolucji agrarny program eserów, to nie dlatego, iż zmienił swe poglądy na chłopstwo — w tej dziedzinie, jak i w innych Lenin był ortodoksyjnym marksistą, receptę agrarnego programu eserowskiego tłumaczyć należy jako posunięcie taktyka, który w walce o władzę chciał pozyskać chłopstwo dla celów rewolucji.

Lenin dalekim był od romantyzmu narodników natomiast w leninizmie wyraźnie zaznacza się zupełnie innego rodzaju romantyzm, który wyrósł na gruncie simplizmu, wiary w mądrość proletariatu, szematyzowania podstawowych pojęć, między innymi pojęcia proletariatu jako klasy.

Co się tyczy stosunku Lenina do chłopstwa w toku rewolucji, to stosunek ten wyraził się w polityce zygzaków, pod koniec życia Lenin jednakże do brze zrozumiał bardzo prostą prawdę, którą p. Antoine Madengue, autor niedawno wydanej w Paryżu pracy: „Les Gardes Rouges de l'An II” znalazł w jakiejś kronice z czasów rewolucji francuskiej: „rolnik robi kalkulację i gdy znajduje, że otrzyma za zboże mniej, niż wynoszą jego własne koszty, to żadna władza nie zmusi go do kontynuowania pracy na roli. A z upadkiem rolnictwa upada wszystko”.

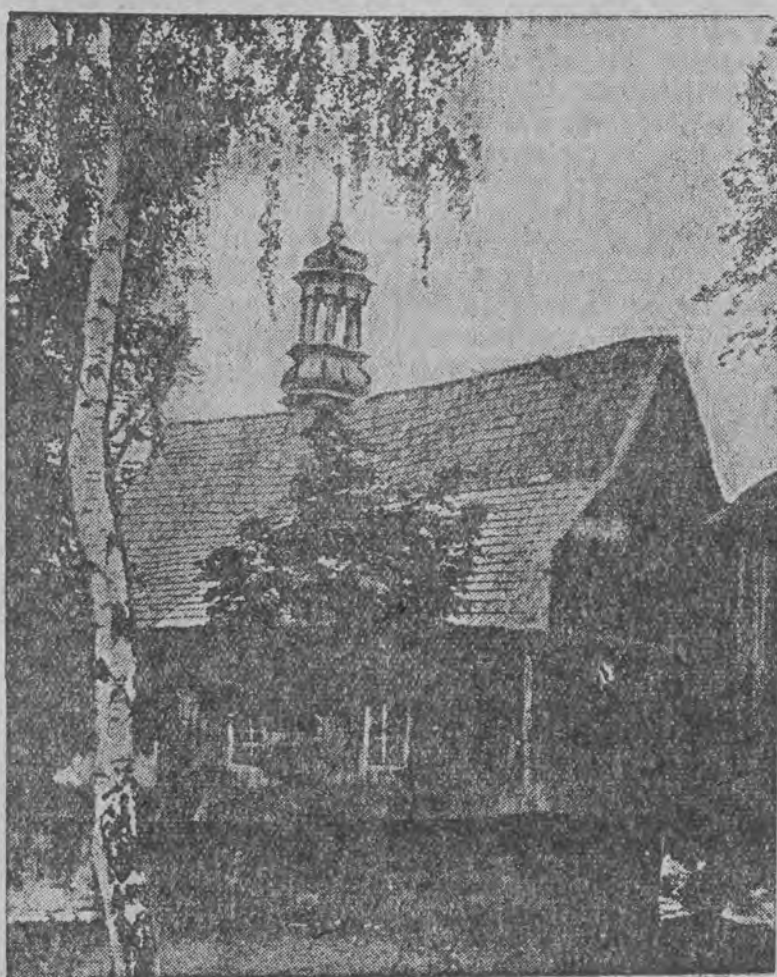
Przecież sam p. Świaniewicz pisze: „Lenin był znawcą doktryny marksofskiej i niewątpliwie nieprzeciętnym teoretykiem ekonomistą, ale jako działacz socjalistyczny, był on przede wszystkim świetnym taktikiem rewolucji”. Autor nazywa Lenina genialnym taktikiem i spadkobiercą Bakunina.

Tę bardzo ważną stronę zagadnienia leninizmu należy omówić w osobnym artykule, a przede wszystkim niedawno wydaną w Paryżu pracę eselisty Pierre Lafue „Lenine ou le mouvement”, która znakomicie uzupełnia pracę p. Świaniewicza.

Dzieło p. St. Świaniewicza warto przeczytać tembardziej, iż rzuci ono dużo światła nie tylko na Lenina, lecz i na nasze własne zagadnienia gospodarcze.

S. CZECZELNICKI.

Najstarszy zabytek budownictwa drewnianego w Polsce



Kościół św. Piotra z XII wieku w Pilićy

P. COHEN-PORTHEIM.

LAZUR NIEBIOŚ

Jedną z cech charakterystycznych naszej pocieszającej epoki jest, że i w mniej ważnych sprawach rzadko tylko przeczytać można kilka słów prawdy w gazetach. Pierwsze miejsce zajmuje ogłoszenie, a więc muszą być broniące interesy inserenta. Dotyczy to również „rajów turystycznych”: wolno je tylko opisywać tak, jak to odpowiada ich interesom i taki też ich obraz utrwała się w wyobraźni czytelników.

Tak również ma się sprawa z nadbrzeżną potacją, którą jedni nazywają rzeczowo francuską Rivierą, a inni poetycznie „la Côte d'azur”. Tego rodzaju nazwy są bardzo ważne, bowiem posiadają siłę sugestyjną: lazur niebios, wieczne słońce, radość życia etc. Stąd liczne nasładowalstwa, jak *côte d'emeraude*, *d'argent*, *vermeille* i jak się tam inne piękne kolory nazywają. Jeśli jakieś wybrzeże jeszcze się nie „nazywa”, to wogóle nie istnieje ono, jak np. przepiękne hiszpańskie wybrzeże śródziemnomorskie od Port - Bore do Barcelony ze swym przedziwnym górzystym tłem: tego wybrzeża poprostu niema. Natomiast *Côte d'azur* istnieje i posiada swoje piękno: ma wieczną wiosnę, jest punktem zbornym międzyurodowej światowej elegancji, a jej szczytem jest bajeczna jaskinia gry Monte Carlo. To są kanony wiary, których nie może obalić to, iż od czasu do czasu ktoś pisze lub opowiada, że Nicea jest gorszego gatunku Sopotami, że klimat jest chłodny i przeważnie deszczowy, a natura robi wrażenie bohomazu. Bowiem jest to poprostu odwrotna przesada, negatywna i przechodząca bez wrażenia. W rzeczywistości Riviera jest sprawą dość skomplikowaną i tworzy bardzo interesujący zakątek kuli ziemskiej.

Ongiś Riviera zaczynała się pod Antibes i ciągnęła się przez Cannes Niceę, Monte Carlo aż do włoskiej granicy; i ongiś było to miejsce zimowych wywiezawców wielkiego świata międzynarodowego i należącego do półświatka. Są to dawne historie, bowiem już przed wojną była w nich tylko połowa prawdy. Dzisiaj istnieją przynajmniej cztery Rivieri o rozmaitym charakterze, a ich głównym sezonem jest zenit lata. Nie sądzę, aby gdziekolwiek w Europie w latach powojennych

bardziej ezalala spekulacja terenowa i budowlana i aby gdziekolwiek doprowadziły te zjawiska do bardziej monstrualnych rezultatów.

Pierwsza „nowa Riviera” sięga od Cassis, tuż pod Marsylią, aż do Tuluzy. Odkryli ją malarze, wędrujący ścieżkami Cezanne'a; bowiem tutaj mamy najpiękniejszy prowansalski krajobraz, tak przezeń umiłowany, wielki w konturach, konstruktywny, twardy. Malarze zdobyli stare miasteczka portowe, jak Cassis, La Ciotot, Bandol, Savary, obok których powstały nowe osiedla, hotele, kasyna, place do gry w golfa. Jest to w o wiele większym stopniu Riviera lata, niż zimy, bowiem gdzie góry nie chronią przed wiatrami, tam zima jest bardzo przykra. Ale „znawcy” wysoko sobie cenią ten zakątek. Można tu znaleźć nie tylko sławnych malarzy jak Derain czy Kisling, ale również Cecilie Sorel wybudowała sobie wille, a Mistinguett kupuje tereny na stare swe lata. Savary jest Montparnasse nad morzem, ale Iwiaz część publiczności we wszystkich tych miejscowościach składa się z południowo-francuskich mieszczuchów (raj brodaczy), a również godne uwagi jest to, co na weekend wysiła samochodem Marsylią i Tuluzy. Taką wieczór w nowym kasynie w Bandol, które zleje wprost nową rzeczowością w architekturze i urządzeniu i wygląda, jak hangar lotniczy, jest bezwzględnie wesoły: Aldous Huxley, Derain, eleganckie kobiety wśród fryzjerów Tuluzy i dam z zaułków Vieux Port Marsylii. Rivierię tę należy polecić malarzom i miłośnikom południowo-francuskiej duszy ludu.

Druga Riviera leży z tamtej strony Tuluzy w górach „Maures”. Linja kolejowa wije się za tym górkim masywem, przez wielką, niemal zupełnie jeszcze nie uczęszczaną leśną krainę; tylko wąskotorowa kolejka sunie wzdłuż wybrzeża, a szosy są na szczęście zle i niebezpieczne, tak że można uniknąć plag samochodowej. Lasy, prawdziwe dębowe i pinowe lasy, spadają stromo ku morzu; małe zatoki posiadają piękny piasek nadbrzeżny. Krajobraz robi zupełnie wrażenie północy, a palm niema wogóle ani śladu. Le Lavandon, Le Rayol, Cavalaire itp. — to małe, bezpretensjonalne miejscowości, posiadające

jednak dobre i zupełnie współczesne hotele. Wiele jest tutaj publiczności francuskiej ze sfer średnich, czasami spotka się paryżanina, ale zato trochę wybranych Europejczyków, jak Coudenhove-Calegr, lub Ernest Toller. Dla malarza nie ma ta okolica najmniejszego uroku, horyzont jest ograniczony, a całość robi takie wrażenie, jakby np. Ischl leżał nad morzem.

Inne znowu oblicze posiada Riviera Esterel, Czerwone skały, postrzępione rafy, małe wybrzeża, a więc i mało letników. Wiele wili eleganckich młodych paryżan, nieliczne hotele (stosunkowo nieliczne), swe go rodzaju luksusowa kolonja mieszkaniowa nad morzem na tonie pięknej natury, mająca tylko tę ujemną stronę, że wille wtłoczone są między szosę samochodową i morze, lub między szosę samochodową i kolejową. Ale istnieją piękne, zalesione rozpadliny górskie i doliny.

Po Esterel następuje najsławniejsza i największa kreacja lat powojennych: Juan les Pins. Bodaj dla żadnej miejscowości (wyjąwszy może Deauville) na świecie nie robiono tak wielkiej reklamy, szczególnie od chwili, gdy pewien multimilioner amerykański (do którego należy również kasyno w Nicei) wybudował tam wielki hotel. W najbardziej zapadłych dziurach Europy wiadomo już dzisiaj, że Juan les Pins jest letnim punktem zbornym wszystkich hypereleganckich światowych dam, wszystkich gwiazd filmowych, milionerów i

Nieposłuszny poddany

Z okazji śmierci sir Johna Fairbanka, nadwornego dentysty angielskiej rodziny królewskiej, który zgóra 50 lat opiekował się zębami swych dostojnych klientów, pisma londyńskie przypominają, że był on jednym z niewielu zapewne Anglików, nie chcących się zastosować do ustnego polecenia króla, co też dawne prawa angielskie, dotychczas niezniesione, kwalifikowały jako zbrodnię buntu i obrazy majestatu.

Tu trzeba powiedzieć, że sir John nie tylko był jednym z najzręczniejszych dentystów angielskich, ale także, że miał zawód swój w ogromnym poszanowaniu. Otóż pewnego ranka, dentysta wezwany do palacu zastał króla Edwarda VII zmęczonego w najwyższym stopniu nieprzespaną nocą i zdenerwowanego nieznośnym bólem zęba. Król, widząc swego dentystę, zawołał: „Fairbank, przez całą noc nie zmrzyłem oka, ten ostatni zab z lewej strony doprowadza mnie do szału. Niech go pan zaraz wyrwie”. Dentysta zaczął badać chory ząb, skończywszy, odezwał się spokojnie do króla: „Nie wyrwę tego zęba”. „Dlaczego?” — spytał król. „Bo go można wyleczyć”. „Ale ja nie mogę znieść bólu i proszę go natychmiast usunąć”. Dentysta skłonił się królowi z szacunkiem i odpowiedział: „Wasza królewska mość, w pełni świadomości mego czynu, odmawiam wykonania rozkazu. Byłoby to zbrodnią wyrwać królowi ząb, gdy można go wyleczyć. Jestem odpowiedzialny z racji mego stanowiska, za stan zębów rodziny królewskiej. Niech inny dentysta to zrobi”.

I skończył się na tem, że król

książąt świata, a niemasz ilustrowanego dziennika bez fotografii tych bajecznie pięknych i nadnaturalnie wysmukłych łazienek w tym czarodziejskim zakątku. Powinien się dla tej miejscowości urodzić Zola, bowiem jest to bodaj największy bluff poza Hollywood (nie należy niedoceniać starej Europy!). Ta miejscowość jest nieprawdopodobnie brzydka, wystrzelona z ziemi bez planu i bez sensu; zamiast linii wyrastają koszary na wąskich, wijących się, napełnionych zgiełkiem aut ulicach. Istnieje wiejski dworzec, niezliczone bary (jeden z nich nazywa się „A l'ame slave”, jak u Dostojewskiego), piękne, bardzo drogie kasyno, bardzo wąska plaża, o wiele bardziej przepelniona, a jednak nieskończenie mniejsza, niż plaża np. w Gdyni, zapelniona niezliczoną ilością nadmiernie korupulentnych dam ze wschodu Europy, które w dzień i w nocy pokazują wszystko i jeszcze więcej. Jest to istny Lunapark sur mer.

Jako kontrast stworzyła Opatrzność obok Juan les Pins inną miejscowość — Cap d'Antibes; obok Lunaparku klub z wytwornej dzielnicy Londynu. Tam wybudowane konglomerat skał w jedyną w swoim rodzaju całość; na zawrotnej wysokości widnieją baseny pływaków wszędzie stopnie, odskocznie, materace dla zażywających kąpiele słonecznych i pływaków. Kultura na gości, ale z pełnym wyrafinowaniem w kostjumach; angielskie ladies i gentlemen w stanie naturalnym. Klub nad morzem, ukoronowany amerykańskim barem, zbudowanym w kształcie pokładu okrętowego. Kultura zdrowia z jazzbandem i szminką, pełna stylu i absurdalna. Postacie, jak ze sztuki Noela Cowarda, a wśród nich Bernard Shaw, który tutaj być może poszukuje inteligentnych kobiet, którym potrzebny jest przewodnik po socjalizmie. Panowie posiadają tutaj bardzo niewielki bagaż: kostjum kąpielowy i frak.

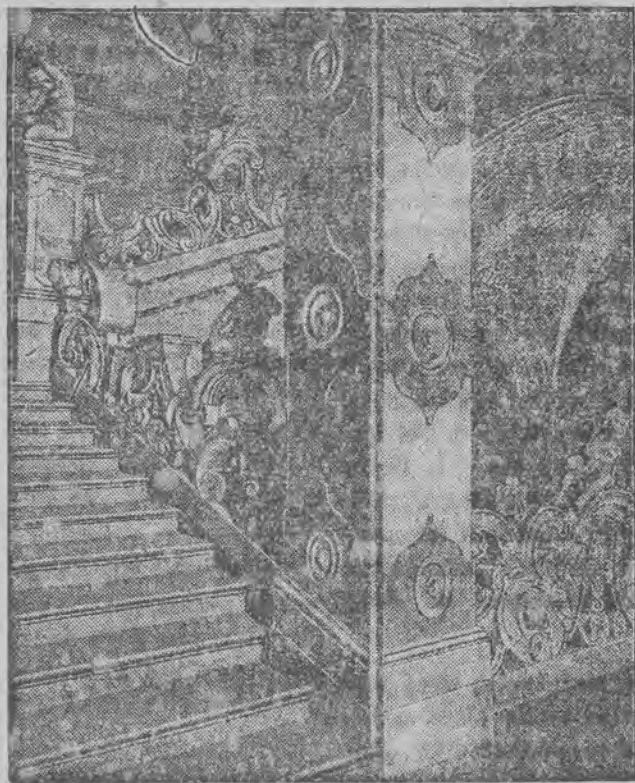
Od Antibes rozpoczyna się stara, prawdziwa Riviera, która wciąż jeszcze jest kąpieliskiem zimowym. Z powodu złej pogody na północy miało wprawdzie Cannes w tym roku nieoczekiwany krótki sezon letni. Zebrał się cały Paryż, a hasło dnia brzmiało: strój kąpielowy, czy pyłama. Posiadacze smokingów wygwizdywano nawet w nalegających lokalach; nawet jazzband murzyński był półnagi. Dowcip ten

trwał zaledwie trzy tygodnie i jest bardzo wątpliwe, czy się kiedykolwiek powtórzy.

Monte Carlo, ponieważ nie posiada naturalnej plaży, stworzyło sobie plażę z gumy, która jednak nie znalazła wielu zwolenników; w Nicei wszystkie wielkie hotele i eleganckie sklepy były zamknięte, a to zdaje się z powodu małego napływu gości obcych, przede wszystkim z Niemiec. Ta Riviera budzi się obecnie, po Nowym Roku. Posiada ona, jak dawniej, najpiękniejszą ogrody i wille. Madame Balsan, rozwidzona księżna Marlborough, urodzona Vanderbildt, może złożyć wizytę trzeciej żonie księcia Westminsteru; lady Mendil, ongiś girlsea w Nowym Jorku, może się znowu fotografować ze swoim nauczycielem gimnastyki; H. G. Wells i Maurice Maeterlinck porównują swoje notatki. Dobrze im się dzieje aczkolwiek każda pięć ziemi zabudowuje się, a auta tłoczą się, jak na paryskich bulwarach. Słynne kasyno w Monte Carlo należy obecnie całkowicie do taniach turystów ze wszystkich krajów, a dla tych tanich jest klub, ale jego siła atrakcyjna nie jest zbyt wielka. Publiczność, która ongiś nadawała tej miejscowości ton, zubożała, lub wyemigrowała. Tylko Cannes zachowało część swojej świetności. Przynajmniej jeden (szwedzki) król, jeden angielski książę, jeden arcyksiążę pozostali mu wierni, na falach kołyszą się jachty angielskich lordów lub amerykańskich królów dolarowych, siostry Dolly, które na zmianę wygrywają i przegrywają olbrzymie sumy, bardzo wiele gości z Berlina i innych miejscowości, jak wreszcie olbrzymie hotele, które z równem, a może większym powodzeniem mogłyby stać w Paryżu. W małym Cannes mieszka amerykańska kolonia artystyczna, w Nicei — liczna białoruska. Nicea, jako wielkie miasto, stanowi jednak ekstrakt wszelkich typów, bywających na Rivierze, ale zalana jest falą taniach turystów.

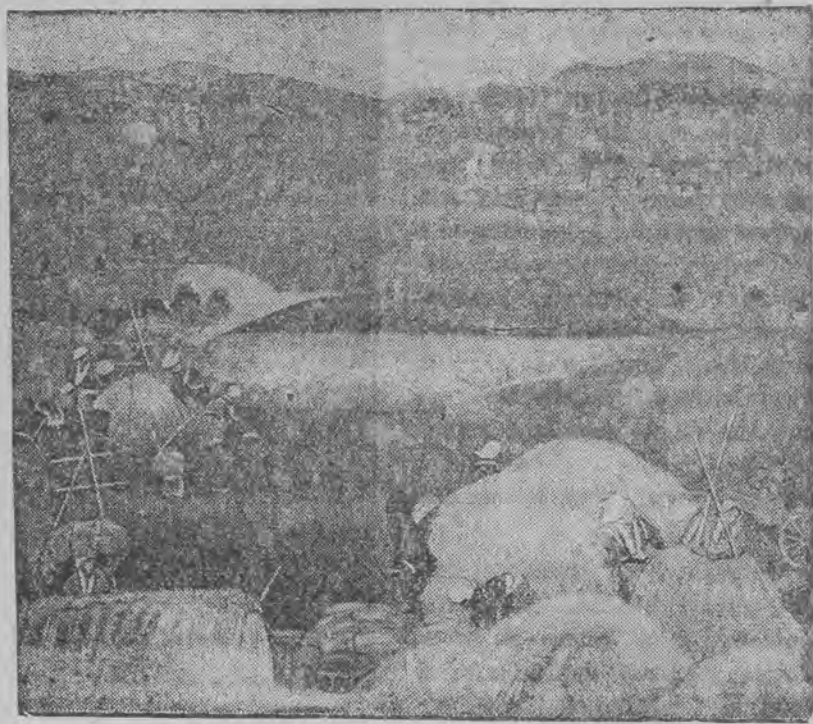
Cała Riviera w swym potrem bezholowiu przedstawia jeden z typowych obrazów naszych dziwnych czasów. Trwa tu jeszcze karnawał, gdy w całej Europie i w Ameryce panuje już szary popielec. Nie należy się dziwić, że radość karnawałowa nie jest najwinnie zdrowa i wesoła, ale wykazuje zdecydowanie patologiczne cechy. Lazur Rivieri nie jest zupełnie czysty.

Arcydzieła architektury



Klasyczna schodowa w zamku Mirabell pod Salzburgiem z pierwszej połowy XVIII stulecia.

Współczesne malarstwo japońskie



Obraz ocenione w Japonii malarza Getsujo p. t. „Zimwa”.

SINCLAIR LEWIS I DANTE

Przygody laureata nagrody Nobla w Sztokholmie

Być laureatem nagrody Nobla z dziedziny literatury nie jest zadaniem łatwym. Uczni, którzy tę nagrodę otrzymują, mają łatwiejsze zadanie, bowiem nie muszą świecić błyskotliwością umysłu. Dziennikarzom odpowiadają oni skromnie i jakby wykrętnie, że nie są przyzwyczajeni do wielomówności i odsyłają pozatem do swych prac naukowych. Niema na nich rady i dla tego przeważnie puszcza ich się po krótkim czasie ich drogą.

Inaczej rzecz ma się z laureatem literackim. Wloką go z lunchu na five o'clock, a stamtąd na obiad.

— Mam wrażenie, że jestem aktorem, który pozostaje bez przerwy w świetle kinkietów — oświadczył Lewis. — W ciągu tygodnia musiałem w Sztokholmie więcej zjeść i wypić, niż w domu przez miesiąc.

Przedewszystkiem nabawił się rozstroju żołądka i nerwowości. Jego żona leży w Grand Hotelu w łóżku, bowiem nabawiła się grypy. Oto są skutki nagrody Nobla dla małżonków Lewis.

Wywiady dziennikarskie rozpoczęły się już w Nowym Jorku, gdzie Lewis oświadczył, że zamierza poświęcić nagrodę Nobla na poście rodziny młodego, obiecując go pisarza. Ten gest szlachetny roztelegrafowano na cały świat. Potem dopiero okazało się, że Lewis miał na myśli swoją własną rodzinę.

W Göteborgu, tuż po przybyciu zapytano panią Lewis:

— Co pani powiedziała, gdy mąż zawiadomił panią o przyznaniu mu nagrody?

— Powiedziałam, że król Abisynji obdarzył mnie swoim najwyższym orderem za cnoty domowe.

— Więc nie wierzyła pani?

— Nic. Ale co właściwie, według panów, powinnam była powiedzieć (widać, że pani Dorota sama jest przedstawicielką tego zawodu) — że to jest zupełnie oczywiste, iż mój kochany Sinclair itd., poczem powinna była nastąpić wzruszająca scena.

— To się u nas nie zdarza — wtrącił ośchle laureat

— Co pan powiedział, starając się o swoją żonę? — pytał dalej niewzruszony dziennikarz.

— On! Boże wielki! — wykrzyknęła w odpowiedzi napoły ironicznie pani Lewis.

— A co pani odpowiedziała?

— O ile sobie przypominam, to prawdopodobnie „tak“.

Tacy powinni być laureaci literatury, jeśli mają ludzkość sprawną i przyjemność.

Sinclair Lewis nie rozczarował w Sztokholmie ani na chwilę. Jego przemówienie na uroczystym posiedzeniu akademii było dowolne i ostre, a ci po tamtej stronie oceanu znowu mieli okazję porządnie wymyślać. Nie szkodzi. Pomimo bólu brzucha i nerwowości był już po 2 dniach na bankiecie prasy zgranicznej. Oświadczył, iż cieszy go, że będzie wieczorem dziennikarzem między dziennikarzami. Posiada on zadawnioną sympatię dla kolegów, którzy prawie w nieznośnych okolicznościach dają przeważnie nędznie opłacaną i przeważnie kłopską robotę. Zresztą nie odważyłby się wystąpić w roli dziennikarza, gdy by obecna była pani Dorota, bowiem ona jest rzeczywiście stuprocentową dziennikarką.

Po kilku okolicznościowych przemówieniach podczas bankietu Lewis nagle zapala papierosa, wstaje wsadza ręce do kieszeni i jest panem z middle-west, który pragnie pogadać o tym mr. Lewisie i jego nagrodzie Nobla.

— Tutaj w Ameryce mamy depresję. Ceny spadają i wszystko jest nędzne. A dlaczego? Ponieważ ten Lewis jeździł po Europie i źle o nas mówi. Znałem jeszcze jego ojca, tego lekarza tam w Sauk Centre (Minnesota). To był chłop co się nazywa. Miał odwagę mówić to, co myślał. Ale ten synulek, to musi aż do Szwecji jechać, aby ge-

bę otworzyć. Znałem również pana Jerzego F. Babbitta. To też był chłop, że proszę! Amerykanin z krwi i kości. Tutaj jest kraj z męskimi mężczyznami i kobicami kobietami. A przeciwko temu wszystkiemu, przeciwko szwedzkiej akademii i nagrodzie Nobla, przeciwko Sinclairowi Lewisowi i całej tej aferze zakładałam protest!

Tak mówił człowiek z amerykańskiego zachodu. Lewis ma rację. Być może tkwi w nim aktor nielada.

Po upływie dwóch dni śniadanie w amerykańskim klubie. Zaproszono jeszcze innego amerykańca,

który od tygodni występuje w Sztokholmie, jako magik i prestidigitator, przyjąwszy z niezrozumiałych powodów pseudonim Dante.

Lewis rozpoczyna z nim rozmowę o amerykańskiej literaturze. Ale magik zawodzi na całej linii. Nie potrafi on wyczarować absolutnie żadnych poglądów na amerykańską literaturę. Gdyby Lewis zechciał przybyć na jedno z jego przedstawień, to on gotów byłby przeczytać jedną z jego książek. A przytem wręcza laureatowi jego zegarek i papierosnicę, poczem zaczyna mu wyciągać z za ucha banknoty, jeden za drugim, choć jakby

podkreślić, że Lewis dlatego otrzymał nagrodę Nobla, ponieważ dobrze słyszy i dobrze się wsłuchiwać umie.

— Uważałem siebie zawsze za wielkiego dowcipnisa — oświadczył zdumiony Sinclair — ale pan mnie stanowczo prześcignął. Chodź pan teraz ze mną do hotelu, aby moja żona również miała jakąś rozrywkę.

Mr. Dante rzeczywiście wycarował pannie Dorocie niejedną ze swoich cudów. Wbrew jej zwyczajowi. Bowiem zawsze ona jest tą czarodziejką.

W. S.

ESSAD BAY

Żydzi kaukaskcy

Poniżej podajemy wyjątek z książki pt. „Dwanaście tajemnic Kaukazu“, która maluje życie i obyczaje plemion górskich Kaukazu, ich rycersko-romantyczne poglądy, kulturę i barbarzyństwo.

Żydowskie plemiona, zamieszkujące w górach Kaukazu, żyją podobnie, jak inne plemiona kaukaskie, ale tworzą zamkniętą całość, nie mieszają się z innymi plemionami, od których się różnią licznymi i specyficznymi cechami obyczajowymi. Dawno już zapomniano o świetnym blasku panowania Chazarów i żyją prymitywnie, nie wierząc, że ongiś na równinie razem z tureckimi nomadami dzierżyły władzę państwową.

Napozór trudno dojrzeć różnicę pomiędzy tymi żydami, a innymi plemionami. Domy, stroje są prawie jednakowe, a nawet świątynie przypominają meczety górskie.

Gdy jednak przestąpisz próg domu i przyjmuje cię pan domu, różnica od razu rzuca się w oczy. Ukazuje się żona gospodarza z misą wody, klęka przed gościem i zdejmuje mu obuwie. Myje mu nogi według rytuału ze Starego Testamentu i obciera je własnymi włosami, jeżeli gość robi wrażenie dostojnego.

Wszystko w domu odbywa się podług wzorów ze Starego Testamentu. Żydzi w górach nie znają innych praw. W tygodniu noszą sztylety i szable, które zdejmują tylko w soboty. Podobnie, jak i inne plemiona kaukaskie, obrabiają więcej ziemi, niż trzeba, aby coś ofiarować złodziejom i biednym, którzy nie żebrzą.

Żydzi w górach posiadają w każdej swojej wiosce małą szkołę. Rabin jest jednocześnie nauczycielem i rzeźnikiem. Ale i rabin niewiele umieją, do czego się zresztą przyznają, gdyż na wszystkie pytania, odnoszące się do kwestji obyczajów, i historii odpowiadają stale: „ma amgaares“ (nie wiem) i skromnie radzą, aby się z ta-

kiemi sprawami zwrócić do „Chachama - baszy“, nadrabina w Derbencie.

Ten nadrabin to najwyższa instancja żydów kaukaskich we wszystkich kwestjach i jedyny człowiek, który posiada znajomość praw praocjów w całej ich rozciągłości. Gdy umiera nadrabin, wszyscy żydzi noszą żałobę, zbierają pieniądze i wysyłają posłów do Jerozolimy lub Konstantynopola po nowego nadrabina.

Mówią ci żydzi dialektem perskim, którego używają także bucharyjcy i perscy żydzi, ale używają imion starożytnych, wyjętych ze St. Testamentu.

Zajmują się uprawą roli, rzemiosłami i drobnym handlem, nie lubią opuszczać swoich gór i dziwią się bardzo, że gdzieś na Zachodzie są żydzi, którzy mają tylko jedną żonę. Wielo-

żeństwo bowiem jest u nich dozwolone.

Mimo obowiązującej u nich gościnności nie polecam nikomu odwiedzania ich wioski. Przyjęcie, jakim raczą gościa jest dla Europejczyka ciężką próbą cierpliwości. Mycie nóg i osuszanie ich włosami gospodyni jest dopiero początkiem długich ceremonji, z których najważniejszą bywa uczta. Ta odbywa się w sposób następujący:

Gość siada na podłodze pośrodku pokoju. Obok najgodniejsi z wioski. Gospodarzowi i młodszemu obywatelom nie wolno ani usiąść, ani jeść razem z uczującymi. Gospodarz i jego swnowie ugaszczają obcego, a pozostała młodzież stoi przy drzwiach i podziwia go. Po niekończącym się myciu i modłach podają jedzenie. Najpierw owoce: melony, brzoskwinie, gruszki, jabłka — to kaskaska. Drugie bezpośrednio danie — to czosnek, który konsumują z kawałeczkiem chleba w wielkich ilościach, gdyż zalecany jest z punktu widzenia medycznego jako środek, który podtrzymuje i potęguje męskość. Czosnek i owoce — to ulubione potrawy.

Po tych dwóch daniach następuje trzecie, delikatne o smaku, który trudno opisać, a który wymaga od gościa wielkiego samowładnia. Potem podają najważniejszą część uczty — świeżo zabita owca. Mięso owcze, upieczone na rożnie zwyczajem kaukaskim, smakuje znakomicie. Gość oblizuje slinekę, poddając się rozkoszom marzeń. Niestety. Honorowemu gościowi nie podają tego dania. Należy mu się bowiem kasek najbardziej godny, mianowicie ugotowana głowa. Głowę tę dzie li i spożywa razem ze starszą, przyczem sam musi nożem wydziubać oczy owcy, które uchronić za najsmaczniejsze i spożyć je z dobrze udaną smakowitością.

Wyrzec się tego zaszczytu nie można. Byłoby to obrażą dla gospodarza. Wprawdzie mógłby gość natychmiast po owocach wstać od uczty, ale to zmusiłoby wszystkich obecnych do powstania, którzy na domiar złego nie mogliby jeść przez całą pozostałą część dnia.

Po owozem daniu następują jeszcze inne podobne smakołyki, wreszcie podają słodczyce i czysty miód, który jest zakończeniem uczty. Poczem wszyscy czekają na chwilę, aż gościowi jedzenie się odbije, następnie go pod tym względem i uczta się kończy.

Swuowie gospodarza przynoszą wodę do umycia rąk i przepłukania ust i wreszcie młodzież, która do tej pory stała przy drzwiach, może się rzucić na resztki ze stołu. Kobiety są przez cały czas nieobecne.

Żydówka kaukaska również się różni od innych kobiet kaukaskich. Zdaje się być kłótliwą, sprzecza się często z mężem i przyjaciółkami. Ma też zwyczaj płakać w wolnych godzinach. Mniejsza o przyczynę tych orgji płaczu. Siedzi np. kilka młodych żydówek w wieku lat 16 — 18 i płacze. Gdy je się pyta o przyczynę bólu, płacze na chwilę wzmagając się i wreszcie jedna z nich wśród łkań opowiada smutną historję o śmierci jej starszego brata. Okazuje się, że ten brat starszy zaledwie dożył sześciu miesięcy, a po pełnym współczuciu dalszym badaniu, okazuje się, że ten brat umarł przez 25 lat, a więc wówczas, kiedy bolejącej jeszcze na świecie nie było. Oczywiście trudno w takich warunkach o szczerą żałobę. Takie wspólne głośne popłakiwanie są zwyczajem tych kobiet. A mężczyźni są tak przyzwyczajeni do tych łez, że uważają to wprost za wykroczenie przeciwko dobremu obyczajom, gdy kobieta przez dłuższy czas nie płacze.

Andrea del Sarto



jeden z najznakomitszych malarzy włoskiego renesansu, zmarł 22 stycznia 1531 roku we Florencji, gdzie się urodził, był i tworzył.

ARTUR LANDSBERGER

ANNA PAWŁOWA



Przed niedawnym czasem Anna Pawłowa jechała we Francji pociągiem, który uległ katastrofie. Wielka artystka wyszła wprawdzie cała z wypadku, ale doznała wstrząsu nerwowego, który spowodował całkowite psychiczne zamknięcie się i zmusił ją do przerwania występów. Pojechała ona do Hagi do sanatorium, aby wrócić do równowagi. W tym sanatorium zapadła na grype, z której wywiązało się najpierw zapalenie opłucnej, a potem zapalenie płuc, któremu po krótkiej walce uległ w piątek w nocy nadszarpaniutki wspomniany wypadkiem organizm.

Anna Pawłowa sama wyznaczyła drogę swego życia. Nazwała swoją książkę „Tańczące nogi”. Gdy się czyta tę książkę, to staje się zrozumiałe, dlaczego tej kobiecie sędzone było zdobyć przydomek jednej z największych tancererek wszystkich czasów. Wykonując swoją sztukę nie wykorzystywała ona przypadkowego uzdolnienia. Jej sztuka była jej życiem. „Taniec jest życiem sam w sobie... mogę z dumą powiedzieć, że nie uczyniłam nigdy niczego, co mogłoby choćby pozornie poniżyć moją umiłowaną sztukę, ani nie powiedziałam świadomie niczego, co nie byłoby tej sztuki godne. Bo wiem widzę w niej nie tylko cud rytmu, poezję ruchu, doskonałość ruchomego wyrazu, ale coś znacznie więcej. Cała natura tańczy, wiatr, morze, liście na drzewach i nawet gwiazdy na swych orbitach. Nasza krew tańczy przez nasze żyły...”

Już w najmłodszym dzieciństwie nie mogła sobie wyobrazić swojej przyszłości inaczej, jak w tańcu na deskach scenicznych. Tańczyć musiała, za wszelką cenę, a jej serduszek kontentowało się chwilowo łakną i mchem, jako sceną, zielonym lasem, jako kulisami, słońcem, lub księżycem, jako oświetleniem, kwiatami i ptakami, jako widzami. Miała dwa lata, gdy ojciec jej umarł, a matka ciężko musiała walczyć, aby siebie i jedynego dziecko uchronić przed nędzą i dać córce dobre wychowanie. Córka jest matce wdzięczna za to poświęcenie; do ostatniego tchnienia najmiłsze jej wspomnienia łączyły się z postacią matki. Zamieszkiwały jeden pokój w Petersburgu, tylko czasami małą dziewczynkę zapraszono do zamożnych krewnych na wieś. Pewne wydarzenie przerywa monotonne życie lat dziecińczych: pierwszy wieczór w teatrze. Ogląda ona balet Czajkowskiego „Królewna Śnieżka”. Wrażenie jest przemożne. Gdy zapada kurtyna wie ona napewno, że pewnego dnia na tej samej scenie w Maryjskim teatrze tańczyć będzie tak samo, jak ta kochana Śnieżka. W ósmym roku życia po uporczywych błaganiach, doprowadza do tego, że matka aranżuje jej rozmowę z kierownikiem cesarskiej akademii tańca, najważniejszym człowiekiem

w Rosji w dziedzinie jej sztuki. Ale dowiaduje się ona jedynie, że może powrócić dopiero za dwa lata, a chociaż wielki człowiek usiłuje ją jakoś pocieszyć w rozczarowaniu, przeżywa ona szereg ciężkich tygodni.

Nadchodzi wreszcie dzień dziesiątych urodzin a wraz z nim przyjęcie do akademii, do której trudniej jest się dostać, „niż zdobyć patent oficerski pułku gwardii”. Sześć długich, ale szczęśliwych lat w klasztorze niemal odosobnieniu. Najsurowsza dyscyplina w jaknajbardziej otoczeniu przy bardzo skromnym wyżywieniu. I ćwiczenia, ćwiczenia. Wciąż te same monotonne ruchy. Szesnaście godzin codziennie. Aż do zupełnego wyczerpania. Urozmaicenie stanowią jedynie przypadkowe wieczory w Michałowskiim teatrze. Je dzie się tam w zamkniętych powozach. Ale i to jedynie, by się uczyć. Wykonywane są tam balety przez zespół cesarski, najlepsze, co posiadał ówczesny świat, najlepsze, co wogóle do dnia dzisiejszego posiadał świat w dziedzinie sztuki tanecznej. I zawsze się czegoś nauczyć tam można: „jakiś nowy krok, czy tylko wdzięczny ruch, lepszy układ ręki, czy ramienia, lepsza możliwość wyrazu, czy też może tylko ponowne przypomnienie koniecznego i nieodzownego poświęcenia się sztuce, która je dynie i wyłącznie rodzi prawdziwego artystę”.

Wielki dzień w klasztorze, gdy para cesarska — Aleksander III i caryca Marja — odwiedzają akademię. Po przedstawieniu, które wypadło ku zadowoleniu dostojnych gości, car bierze w ramiona jedną z dziewczyn, w odpowiedzi na co Anna z zazdrości wybucha spazmatycznym płaczem. Wtedy wielki książę Włodzimierz bierze ją na kolana, aby ją pocieszyć. Ale ona zaczyna szlochać jeszcze głośniej i krzyczy, że nie chce namiastki. Wielki książę ratuje przykrą sytuację, wybuchając serdecznym śmiechem:

— O, wasza cesarska wysokość, jak mi Bóg miły, tak przypomniało mi w tej chwili należało mi mieć ses!

Wreszcie po sześciu latach Pawłowa wychodzi na scenę świata,

na arenę „owej Rosji sztuk pięknych i wiary, tyranji i potajemnych zbrodni, wielkich ofiar i wielkich serc”. Nie łatwo jest na świecie: „Tańcząc przez miasteczka i wsie Rosji, torowałam sobie drogę. Tańcząc torowałam sobie drogę do serc ludności Petersburga. Składano hold mojemu nazwisku w koszarach i obozach polowych, w dzielnicach artystów i pałacach. Zmagalam się, walczyłam, byłam okrutnie poniewierana przez ataki rywalki i rozczarowania, stałam się twarda, nienawidziłam, słuchałam oszczerstw i musiałam je pozostawiać bez odpowiedzi, musiałam patrzeć, jak moje dążenia kończą się niepowodzeniem, całe życie stało się dla mnie gorzkie, jak pióło, a jednak nie ustąpiłam ani na chwilę. Często krzyczałam do siebie we śnie, często czułam, że tracę siły do walki i że grozi mi zapomnienie i zmierzch, od których usiłowałam uciec, poświęcając całą swoją młodość”. Po długich walkach, po niezmordowanej pracy zdobywa Pawłowa tytuł primabaleriny, którego w całej Rosji wolno było używać jednocześnie tylko czterem tancerkom.

W jej krąg widzenia i działania wstępuje świat po za Rosją. Berlin, Paryż, Wiedeń, Nowy Jork, Londyn przedewszystkiem chce podbić. Wiosna 1907 roku. Słyszała ona wiele o tem, że Niemcy nie potrafią się entuzjamaować. I rzeczywiście stwierdza ona, że nie są oni takimi, jak Rosjanie. Tej „pewnej atmosfery” ojczyzny nie znalazła ona zresztą w żadnym kraju podczas całej swojej kariery. Ale jednak i w Berlinie powitała ją burza oklasków, której się nie spodziewała. Z Berlina droga prowadzi do Sztokholmu. Entuzjazm niesłychany. Król Oskar jest codziennie na przedstawieniu. Po raz pierwszy w życiu przyjmują ją na dworzec. Król osobiście wręcza jej order „Litteris et artibus”: „dalszy słup wiorstowy na ciężkiej drodze sławy”. Potem Paryż. Gdy po pierwszym przedstawieniu z krwawiącymi nogami pojawia się przed kurtyną, krzyczy niemal ze szczęścia, usiłując dziękować za dowody uznania. Boska Sara Bernard mówi do niej: „Ach, moje dziecko, nie będziesz mogła w ciągu swego życia wchłoniąć tych wszystkich tryumfów, których łakną te płonące oczy”.

Potem znowu Berlin. Uroczyste przedstawienie dworskie, na którym, ze względu na etykietę, nie bije się oklasków. Uważa ona to

za najstraszniejszy występ w swoim życiu. Tuż przed wybuchem wojny występuje w Hiszpanji. Otrzymuje ona tam co wieczór od króla wiązaną kwiatów, niezależnie od tego, czy jest on na przedstawieniu, czy też nie. Podczas późniejszego pobytu w Skandynawji poznaje Nansena. „Wydaje mi się, że jest to zdecydowanie męska natura, bowiem niewiele potrafił mi powiedzieć o tańcu. Ale dlatego właśnie jeszcze bardziej mi się podobał”.

Krok za krokiem dociera do europejskiej sławy. Nie miała czasu zastanawiać się nad drogą swej sławy: „bowiem życie tancerki obliczone jest na minutę”. Ćwiczenia, podróże, kontrakty, sprawy personalne w zespole i w orkiestrze, dekoracje, kostjumy, ćwiczenia, ćwiczenia. Wieczorem występ, burza oklasków, kwiaty i kwiaty. Potem jest się śmiertelnie zmęczoną, trzeba długo wypoczywać, zanim powraca siły, by się przebrać. Ciągłe ciągnie ją coś do Anglii. Tam spodziewa się znaleźć drugą ojczyznę, bowiem Rosja po przewrocie nie może już być jej ojczyzną. A ciągłe podróże stały się dla niej już rozpaczliwie nieznośne. Występowała już wielokrotnie w Londynie i w innych miastach angielskich. Anglija, ten zimny, flegmatyczny naród, leży u jej stóp. W Anglii czuje się ona tak dobrze jak nigdzie. W pobliżu Londynu, w Hampstead, kupuje wreszcie willę. Czuje ona: „Żadne ognisko domowe na całym świecie nie może tchnąć takiem zadowoleniem i pokojem, jak obecne”.

Sława europejska jest zapewnio na, następuje sława światowa. Daleki Wschód, kolonie angielskie, Ameryka. W Chinach tylko biali mają zainteresowanie dla europejskiej sztuki tanecznej. W Japonji wśród tysięcy japończyków, którzy codziennie zapełniają widownię, nie widzi ona niemal ani jednej białej twarzy. Jedno z jej najbardziej niezwykłych wrażeń dał występ w obecności trzech tysięcy japończyków, „którzy siedzieli na podłodze, paląc swe papierosy. Powietrze od niebieskiego dymu było tak mgliste, że pod koniec zdawało mi się, że tańczę w obłoku marzeń”. Kraj, ludzie i uprzejmość w Japonji zrobiły na niej wielkie wrażenie. „Jakimż kontrastem do uprzejmości Wschodu jest Nowy Jork”. W ciągu siedmiu miesięcy dwadzieścia sześć tysięcy mil w podróży i ani jednego spóźnienia na występ! W Ameryce jest

ona przedmiotem niebываłych hordów. W Meksyku pod koniec występu rozentuzjasmowani widzowie zarzucają ją na znak wdzięczności swymi kapeluszami o szerokich rondach, obwieszonych dokoła srebrnymi i złotymi monetami. Innym razem prezydent Wenezueli posyła jej aksamitne pudło, cztery stopy długie i trzy stopy szerokie, w którym jej nazwisko wyłożone jest złotymi monetami dwudziestodolarowemi. „Mimowoli pomyślałam sobie: jaka szkoda, że noszę takie krótkie nazwisko”.

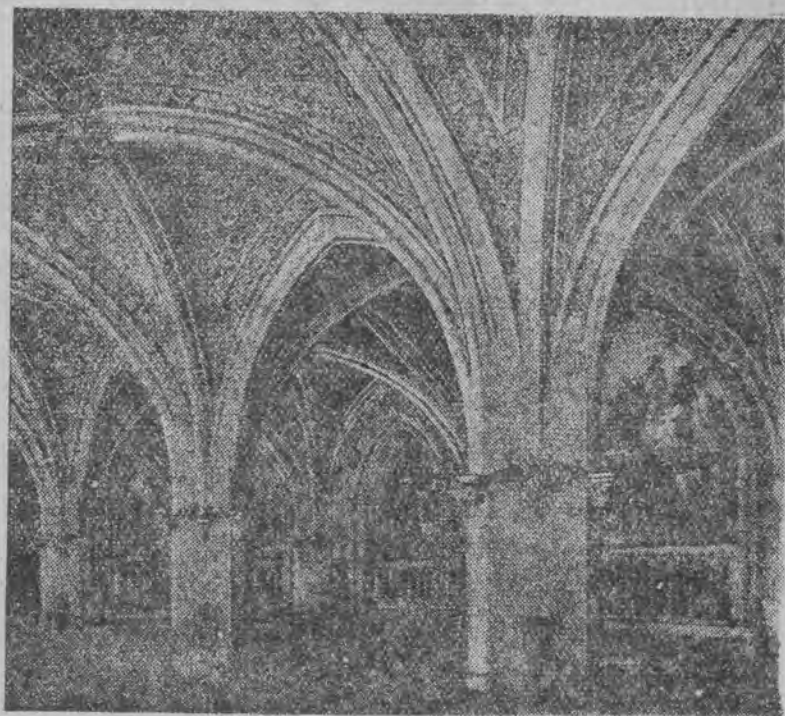
Gdy powróciła do Anglii z podróży po Ameryce: „widziałam, że jestem u szczytu i że spełniły się najmiłsze marzenia i nadzieje mojej młodości”. Droga sukcesu poczynając od pierwszego występu. Ale sukces ten nie przyszedł jej łatwo. Okupiła go bezmiarom pracy, bezmiarom ofiar w dziedzinie osobistych wygod, bolesną rezygnacją z osobistego szczęścia. A sukces ten był zawsze bezsprzeczny, obfitył bowiem w rozczarowania i okresy zastoju, a nawet zmierzchu. Leży to w naturze rzeczy. Ale w książce Pawłowej znajdujemy bardzo niewiele o cieniach i mrokach jej kariery: autorka uważa, że nie opłaci się o tem mówić. Tylko czasami okolicznościowe uwagi, rozświetlające, jakby błyskawica, całe fragmenty tego burzliwego żywota: „Bywały chwile, gdy serce pękało w piersiach, gdy błędny ogień sławy coraz dalej i dalej migotał nad trzęsawiskiem, a im namiętniej go gonilam tem dalej nęcił mnie w bagno rezygnacji i rozpacz. Traciłam przyjaźni i musiałam patrzeć, jak to, co jest spełnieniem ostatecznym życia każdej kobiety, a mianowicie szczęśliwe ognisko domowe i słoneczny śmiech dziecka, znikają pod pałacem tchnieniem mojej sztuki, owego boskiego niezadowolenia i niepokoju, którego rozżalony czysty znicz płonąć musiał zawsze na moim ołtarzu”.

Droga pałacej ambicji. Ale prawej ambicji, mającej swe źródło w świadomości, że się jest jedyną, bezpowrotną kapłanką powołania, skarbu urody, który jej dała natura by uszczęśliwić'a nim ludzkość: „Gdybym miała jutro znowu zacząć to miałabym tylko jedną prośbę do łaskawego losu: prosiłabym o jeszcze większą pełnię życia. Prosiłabym, aby los zranił mnie do najgłębszych nurtów mej duszy, aby dał mi być wychylid do dna kielich szczęścia, bym mogła wchłonić aż do obędu i wściekłości wszystkie podniety życiowe, by stać się jeszcze większą ancerką i służyć mojej sztuce w tym stopniu, w jakim nie służyła jej nigdy i nigdy już służyć nie będzie najświętsza z kapłanek. Pragnęłabym tworzyć balet, w porównaniu z którymi moje obecne kreacje są płomienniem świecy przy słońcu. Nie tańczyłabym, jak śmiertelna, ale jak duch powietrza, jak promień słońca, jak pienia się fala oceanu”.

Anna Pawłowa była fenomenem. Można tylko ten fakt skonstatować — wyjaśnić go i uzasadnić bodaj niepodobna. Jednego z najbliższych jej ludzi pytano niedawno, czy rzeczywiście jest tak szczęśliwa, jak to wnioskować można z jej rozpromienionego oblicza podczas tańca.

— Nie ulega wątpliwości — odpowiedział — że szczęśliwa jest tylko wtedy, gdy tańczy!

Taniec był jej szczęściem, jej klątwą i jej przeznaczeniem. Wzięła w swe posiadanie niepodzielnie od pierwszego do ostatniego tchnienia.



Dnia 11 stycznia 1881 roku odbyła się ostatnia koronacja króla Ferdynanda I w sali cesarskiej w Budapeszcie, w Akwizgranie, uwidoczniona na naszej ilustracji.